Wychodzi w każdą środę

Cena 100.000 Marek

Zaliczka pren. na listopad 300.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 48 (133). Środa, 28 listopada 1923. Rok III.



**Z zawodów Jutrzenka — Wawel w Krakowie dnia 25 listopada 1923.**

Prawidłowe atakowanie (piersiami) bramkarza Jutrzenki.

# Dział urzędowy.

## Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

### Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 10 listopada 1923.

Za nienadesłanie zgłoszeń w myśl komunikatu z posiedzenia Zarządu, odbytego w dniu 19 października br., punkt 3, Przegląd Sportowy Nr. 43 z 24 października 1923 r., ukarano grzywną:

W kwocie 3 zł. pol.: K. S. Cracovia, T. S. Wisła, Ż. T. S. Jutrzenka, B. B. S. V. i K. S. Sturm.

W kwocie 1½ zł. pol.: Ż. K. S. Makkabi, K. S. Podgórze, T. S. Orkan, K. S. Korona, Zwierzyniecki K. S., K. S. Sparta, A. Z. S., Z. R. K. S. z Krakowa. Biała Lipnik, Sportklub Bielitz, Verein f. Rasenspiele z Bielska, K. S. Resovia z Rzeszowa, T. S. Soła (Oświęcim), K. S. Polonia (Wadowice).

W kwocie ½ zł. pol.: K. S. Czarni, Łada, Błękitni, Lechia, Krowodrza, Orzeł, Unia, Z. K. S. Hakoah, Agria, Gewira, z Krakowa; Z. K. S. Rdifah (Sanok), Makkabi (Jasło), Makkabi (Mielec), K. S. Koszarawa (Zywiec). T. S. Czarni (Oświęcim), Z. K. S. Bar Kochba (Rzeszów), K. S. Skawinka (Skawina), Z. K. S. Hagibor (Wadowice), Dror (Tarnów), Hasmonea (Kraków), K. S. Częstochowa, Sokół (Chrzanów), Z. K. S. Bar Kochba (Debica), Samson (Rzeszów), K. S. Piast (Cieszyn), T. S. Soła (Zywiec), K. S. Warta (Częstochowa), K. S. Sparta (Raków), T. S. Victoria (Sosnowiec), K. S. Sandecja (Nowy Sącz), K. S. Czarni (Nowy Sącz), T. S. Wisłoka (Dębica), Bialski K. S. (Biała), K. S. Krakus (Kraków), K. S. Warta (Zawiercie), K. S. Ruch (Sosnowiec), T. S. Swit (Sosnowiec), K. S. Metal (Tarnów), K. S. Bochnia, K. S. Kruki (Mielec), K. S. Beskid (Andrychów), K. S. Grunwald (Kraków), K. S. Dziedzice, Z. K. S. Hakoah (Będzin), Z. K. S. Haszomer (Kraków), Z. K. S. Kadimah (Kraków), K. S. Korona (Niwka), K. S. Legia (Kraków), Z. T. G. S. Makkabi (Sosnowiec). K. S. Meteor (Kraków), K. S. Olimpia (Kęty), K. S. Pogoń (Kraków), K. S. Przemsza (Będzin), T. S. Strzała (Brzeszcze), T. S. Victoria (Kraków), T. S. Wir (Kraków).

Kwoty powyższe należy wpłacić w markach polskich według kursu P. K. K. P. w dniu płatności. Wpłatę należy uzupełnić w przeciągu dni czternastu na konto Krakowskiego ZOPN. Nr. 130.289 w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Zarazem wzywa się wszystkie wyżej wyszczególnione kluby do bezzwłocznego nadesłania żądanych zgłoszeń.

### Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 25 października 1923.

1) Zakazuje się rozgrywania zawodów o mistrzostwo na boisku K. S. Podgórze, a to wstutek ustawicznego powtarzania się wypadków wkraczania publiczności na boisko i wywoływania ekscesów tak ze strony publiczności jak i graczy. Zarządzenie to nie dotyczy K. S. Podgórze oraz klubów, które zgodzą się rozegrać tamże zawody.

2) Ukarano:

Bandurskiego Wiktora z K. S. Wawel w Krakowie dyskwalifikacją na nieograniczony czas za organizowanie drużyn (składających się z graczy zgłoszonych do różnych klubów), które występowały na prowincji pod nazwami krakowskich klubów i za nieprawny udział w zawodach drużyn niezwiązkowych.

Sadowskiego Rudolfa z K. S. Wawel w Krakowie dziewięciomiesięczną dyskwalifikacją na nieprawny udział w zawodach w drużynach niezwiązkowych.

Zyburę Adama z K. S. Cracovia sześciomiesięczną dyskwalifikacją za nieprawny udział w zawodach w drużynie niezwiązkowej.

Marszalika Romana z T. S. Orkan w Krakowie sześciomiesięczną dyskwalifikacją za obrazę sędziego podczas zawodów Orkan II—Unia w dniu 28 lipca.

3) Napomniano:

Pierwsze drużyny K. S. Hakoch (Bielsko) i K. S. Olsza (Kraków) za brutalną grę podczas zawodów dnia 14 października 1923.

Czubę Wacława, Moskiowicza Sylwestra i Szatkowskiego Zdzisława z T. S. Orkan w Krakowie za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Orkan II—Unia w dniu 28 lipca 1923.

# Z życia organizacyjnego.

**Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków T-wa Sportowego Wisła w Krakowie** odbędzie się dnia 2 grudnia br. o godzinie 9 rano w sali T-wa Techników, ul. Straszewskiego 29, II p.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie sekretarza, 3) sprawozdanie sekcyj: a) piłki nożnej, b) ciężkiej atletyki, c) lekkoatletycznej, 4) sprawozdanie Komisji Administracyjnej, 5) sprawozdanie skarbnika, 6) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 7) zmiany statutu, 8) wioski ustępującego Zarządu, 9) wybór nowego Zarządu, 10) wnioski i interpelacje.

W razie braku przepisanego statutem kompletu W Zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później względu na ilość obecnych członków (art. VII, punk statutu). Wszelkie ewentualne wnioski członków należy sić pisemnie na ręce sekretarza (G. Kornaś, ul. Kości 34), najpóźniej na 48 godzin przed terminem Walnego Z madzenia (art. VII, punkt 25 statutu).

Zaznaczamy, że prawo głosu na Walnem Zgromad przysługuje w myśl przepisów statutu (art. V, punkt tylko tym członkom Towarzystwa, którzy wkładkę za bieżący uiścili w terminie statutem przepisanym.

**Doroczne Walne Zebranie członków Akade kiego Związku Sportow. w Warszawie** odbyło się 17 bm. w Uniwersytecie. Przewodniczył kol. Szeller. W im ustępującego zarządu złożył sprawozdanie kol. M. Skrzy AZS liczy obecnie 1250 czynnych członków w tem o 300 juniorów. W sezonie 1923 r. zdobyły osady wiośla mistrzostwo Polski na czwórkach, mistrzostwo Warsz na ósemkach, wygrywając prócz tego szereg mniej waż biegów. Sekcja lekkoatletyczna brała udział w 22 zawo i może się poszczycić szeregiem pięknych zwycięstw w wodach o mistrzostwo Polski, okręgowych, zdobyciem C lange'u Orła Białego i t. p. Z 42 ustanowionych w sez 1923 rekordów polskich 14 przypada na członków A Założona w sezonie ubiegłym sekcja narciarska przyst do zorganizowania w czasie świąt Bożego Narodzenia dw kursów narciarskich. Na 123 miljony dochodu w ok sprawozdawczym — subsydja rządowe wyniosły 11 n nów, reszta to składki, imprezy dochodowe oraz subs prywatne. Opracowany na rok 1923/24 budżet opier na zasadach samowystarczalności. Po wyrażeniu podzi wania ustępującemu zarządowi, wybrano przez aklam nowy zarząd w składzie: preses, prof. Wittig, vprezes ministracyjny T. Semadeni, vprezes sportowy H. Nie towski, komisarz sportowy St. Piątkowski, sekretarz R. pińska, skarbnik R. Auderski, gospodarz H. Zyczko oraz kierownicy sekcyj: O. Gordziałkowski (wodna), Heinrich (pływacka), J. Wiśniewski (lekkoatletyczna), Pobóg-Filipowski (piłka nożna), J. Rudnicki (narciar Strzeszewski (bokserska), Zebrowski (sporty zimowe)

W wolnych wnioskach postanowiono utworzenie fu szu pożyczkowego na zakup ekwipunku, przyczem dys w tej sprawie wykazała, że ogół członków AZS jest w zasadzie Zjazdu AZS-ów o przestrzeganiu zasad czy amatorstwa.

# Zbiórka olimpijska.

**W dalszym ciągu złożyli:**

**Na fundusz piłkarski.**

Na ręce skarbnika P. Z. P. N. p. Matuszeckiego Józef Bogusz 1,000.000 Mp., Józef Gaj 1,000.000, Lu Rerzyński 100.000, Juljan Wagórski 100.000, Wilheln niczek 100.000, Adam Urban 100.000, Aleksander 100.000, Józef Ramza 500.000, Władysław Bogusz 500 Alfons Tarnowski 300.000, Zygmunt Kotarba 200 Stanisław Wudziak 500.000, Jan Piotr Pietrzak 500 Kantorek Tadeusz 250.000, Jan Czarnicki 500.000, Stan Wzuła 500.000, Stefan Urytko 500.000, Zdzisław Bo 500.000, Wiktor Stojałowski 500.000, Mortel Mi 250.000. Razem: 8,000.000.

**W redakcji Przeglądu Sportowego:**

**Na fundusz piłkarski.**

Dr. Władysław Jentys (Kraków) Mp, 1,000.000.

**Na fundusz narciarski.**

Jan Rolle (Kraków) koron austr. 5.000, kor. czeski

**Składajcie jak najliczniejsze ofiary na olimpi cele!**

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

**28 listopada 1923.**

Wiele namnożyło się ostatnimi czasy wypadków, które wykazują, że unifikacja ruchu sportowego w Polsce zwolna tylko posuwa się naprzód. Szczególnie ubiegły sezon sportowy stanowił jakgdyby krok wstecz na drodze ku wytworzeniu mniej więcej jednolitego i urobionego już „polskiego sportu". Po pierwszym okresie organizacyjnego zapału, po serjach zapoznawczych spotkań — nastapiło jakgdyby pewne oziębienie w stosunkach międzymiastowych i międzydzielnicowych. Zauważyć je można wszędzie, z wyjątkiem jednej może murawy boiska piłkarskiego, gdzie mądry i na wielką skalę obmyślany system mistrzowskich rozgrywek zmusił drużyny całej Polski do składania sobie wizyt wzajemnych. Poza piłkarstwem i może tennisem panuje jednak duża nieufność między wszystkimi ośrodkami ruchu sportowego w Polsce. Nieufność i brak chęci do zbliżenia się. Widzieliśmy niejednokrotnie w niejednej dyscyplinie sportowej, jak Kraków nie chciał obsadzać zawodów urządzanych przez Warszawę i naodwrót, jak Łódź zwalczaną była przez Poznań, jak Łódź „leciała" na Warszawę, Kraków na Łódź i t. p. Podobnie i w życiu organizacyjnem. Szablon organizacyjny przyjęty z zachodu stworzył coprawda zrzeszenia ogólnopaństwowe, których zadaniem jest gospodarka nad całokształtem życia sportowego w Polsce. Wszystkie przecież odgałęzienia ruchu sportowego mają swoje związki centralne, nad którymi stoi jeszcze najwyższa władza Z. Z. I cóż z tego? Poza granicami miast, w których związki przebywają, nikt się nimi nie zajmuje, nikt im nie dowierza, jeśli już podporządkowuje im się, to tylko z musu.

Weźmy n. p. P. Z. P. N., jako najmocniej zorganizowaną i bezwzględnie najpotężniejszą organizację sportową w Polsce. Każdy, kto stykał się z działalnością tego związku wie, że litera prawa jest tam kultywowaną i szanowaną — aż do przesady i że uchwały i postanowienia jego powzięte bywają z wyjątkowym, jak na nasze stosunki objektywizmem. Pomimo tego niema takiego związku okręgowego w Polsce, któryby ich nie kwestjonował w ten czy ów sposób. Kiedy zaś uchwała PZPN.-u dotyczy bezpośrednio danego związku okręgowego czy jakiegoś w związku tym klubu, niema człowieka, któryby ją nazwał słuszną. Cóż dopiero w związkach innych. Tam przepaść zupełna oddziela je od całego sportowego świata. Każdy termin wyznaczony przez związek jest w oczach innych idjotyzmem, każde zarządzenie nonsensem. Gdy zaś niema terminów ani zarządzeń, mówi się: bałagan.

To rozbicie ruchu sportowego na zamknięte partykularze uwydatniło się silnie w związku ze sprawą olimpijską. Tak, jak skromna zresztą działalność P. K. I. O. nie znalazła oddźwięku poza Warszawą. tak i zarządzenia związków, które same podjęły inicjatywę w tej sprawie, natrafiają na upór i w najlepszym razie obojętność w okręgach. Głośna przecież sprawa okólnika PZPN.-u, który pragnąc wyzyskać wiosnę dla przygotowania drużyny reprezentatywnej na Olimpjadę, zaproponował okręgom przełożenie mistrzostw w przyszłym sezonie. Okręgi oczywiście nie zgodziły się. Dalej sprawa zbiórek olimpijskich. Warszawa zbiera na swoją rękę, Krakow na swoją, osobno PKIO. a osobno związki. I nikt nie pytał drugiego przed zarządzeniem składek, czy rzecz nie dałaby się urządzić jakoś w sposób jednolity lub pr najmniej unormowany. Tak, jak dziś stoi sprawa olimpijs to wiele ciężkich nieporozumień i przesileń czeka nasz rı sportowy z jej powodu.

Trudno jednak zarządzać i wołać o głęboką i gruntov poprawę stosunków. apelując do uczuć i rozumów, kie nóż na gardle. Zdrowy i mocny organizm broni się wte polityką krótkiej ręki. Wszystkie komitety czy „związk którym Walny Zjazd Z. Z. powierzy sprawę olimpijską, winien zażądać tak odeń, jak i od podwładnych so zrzeszeń nadzwyczajnych pełnomocnictw na okres olim ski. Szum, jaki powstanie z tego powodu na „sejmika i walnych zgromadzeniach zwyczajnych i nadzwyczajny zcichnie niewątpliwie, gdy sprawę postawi się mocno i razie, to jest pod grozą zupełnego zaniechania olimpijsl wyprawy.

---

## Ze Związku Polskich Związków Sportowy

**Komunikat Nr. 1.**

Dnia 16 listopada b. r. odbyło się pod przewodnictw prezesa p. ministra Osieckiego posiedzenie Komitetu W konawczego Z. Z., na którem postanowiono zebranie p nego Zarządu zwołać na niedzielę 16 grudnia o godz. rano. Na tem posiedzeniu oprócz sprawozdania Komit Wykonawczego, omówionym będzie program działalno Z. Z. w najbliższym czasie, realizacja uchwał kongresu sp towego i tworzenie nowych związków sportowych.

W wykonaniu uchwał kongresu sportowego pp. Kov lewski i Garczyński przygotowują materjały dla Koła S mowego Przyjaciół Sportu, dotyczące administracyjnych i u wodawczych postulatów sportu.

Po dyskusji nad sfinansowaniem przygotowań do Ol pjady Paryskiej ze względu na trudności finansowe państ postanowiono nie liczyć na subwencję rządową, ale jedy na samopomoc społeczną, prosząc p. Garczyńskiego, aby najbliższem posiedzeniu przedłożył konkretne postulaty K. I. O., wymagające poparcia władz administracyjn i ustawodawczych.

Wobec tego, że Kalendarz Sportowy na rok 1923 mógł być wydanym z powodu trudności finansowych i z późnego zebrania materjału, będzie wydany na rok 19 po poddaniu materjału, zgromadzonego przez Z. Z., rew i uzupełnieniom przez poszczególne związki sportowe. najbliższem posiedzeniu przedstawi dr. Orłowicz konkre wnioski w tej sprawie.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono rozesłać w n bliższym czasie do związków kwestjonarjusz, którego proj ułoży p. Garczyński, dotyczący ich działalności, oraz dz łalności towarzystw sportowych w Polsce w r. 1923. Sp wozdania te są niezbędne dla statystyki życia sportow w Polsce, jako punkty wyścia starań o popieranie rozw sportu przez władze.

Przyjęto do wiadomości objęcie urzędowania przez kretarza Z. Z. dr. Orłowicza, po upływie sześciomiesię nego urlopu.

Postanowiono zażądać wyjaśnień od Pol. Związku Lav Tennisowego w sprawie złamania uchwały o bojkocie czech

*Dr. Orłowicz* m. p., sekretarz.

---

## Pamiętajcie o funduszu Olimpijskim

# Z tygodnia.

Tuż przed zawodami Szwecja—Polska zaszedł fakt, który ciekawe światło rzuca na nasze najwyższe władze w sporcie piłki nożnej. Otóż Komisja Trzech zabroniła zawodnikom, wstawionym do reprezentatywki, brać udział w zawodach swych klubów w ostatnią sobotę i niedzielę przed tem spotkaniem. O ile takie rozporządzenie w pewnych warunkach może być wskazane, to z drugiej strony nasuwają się wątpliwości, czy Komisja Trzech, będąca tylko niejako autonomiczną sekcją przy Wydziale Gier i Dyscypliny P. Z. P. N., i nie posiadająca żadnej własnej egzekutywy — ma prawo wydawać rozporządzenia, nie związane ściśle z „zestawieniem drużyny reprezentatywnej".

A efekt tego zakazu? Batsch brał w „zakazaną" niedzielę udział w zawodach Politechnika—Uniwersytet, Kuchar w dziesięcioboju, Staliński zaś i 4 graczy Cracovii w spotkaniu Cracovia—Warta. Zdarzył się więc jawny fakt złamania dyscypliny. Ale tu znowu zachodzi pytanie, kto zawinił, czy zawodnik, który grał, czy też Zarząd danego klubu, który mu grać kazał. Sprawę tę należy stanowczo wyświetlić, bo dotychczas zupełnie nie słychać o żadnych dochodzeniach w tej sprawie, za wyjątkiem... no, kogoż jeśli nie Synowca, który będąc sam przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. P. N., a zarazem uosobieniem karności i dyscypliny zawodnika, nie mógł znieść tego „przestępstwa" i podał się do dymisji. Rezygnacja ta została przyjętą, a nawet podziękowano Synowcowi za jego kilkuletnią pracę w Zarządzie P. Z. P. N. Przyjęta rezygnacja świadczy o tem, że Zarząd P. Z. P. N. uznał rozporządzenie Komisji Trzech za prawomocne, a jeśli tak, to dlaczego tylko jeden jedyny Synowiec padł ofiarą niefortunnego nakazu Komisji Trzech? Sprawa ta domaga się wyjaśnienia. *Li*

* * *

Krakowski ZOPN. przechodzi okres zastoju czy śpiączki. Po utracie własnego lokalu władze okręgowe wiodą żywot koczowniczy, co jednak nie uprawnia ich do tego, by o swych czynnościach zachowywały grobowe milczenie i nie informowały swych członków. A że ta działalność zasługuje na coraz to większą krytykę, dowody tego choćby następujące fakty:

PZPN. wezwał z końcem października Związki Okręgowe, by jeszcze w r. b. urządziły imprezy sportowe na dochód olimpijski. Zarząd KZOPN. przypomniał sobie o tem dopiero miesiąc pózniej i uchwalił wezwać Wisłę i Cracovię do rozegrania na ten cel w dn. 2 lub 9 grudnia zawodów. Mecz ten może dojść do skutku dopiero dnia 9 grudnia, a więc w porze mocno spóźnionej, kiedy to na wydatniejszy dochód liczyć nie można. Tymczasem dzień 11 listopada aż się prosił do urządzenia tych zawodów, bo zarówno Wisła jak i Cracovia miały ten termin wolny. Do tego jednak trzeba mieć mniej ślamazarny Zarząd KZOPN.

Przykład idzie z góry, więc i Wydziały lekko traktują swe obowiązki. Mistrza klasy B, którыby zajął miejsce Sturmu w klasie A, dotąd nie mamy. Z początkiem września 3 mistrze podokręgów przystąpili już do rozgrywek, które zająć miały 6 niedziel, czyli w najgorszym razie powinny się skończyć 1 listopada. Jedynie Olsza rozegrała swe mecze, natomiast Hakoah i Tarnovia już cztero a bodaj czy nie pięciokrotnie składały sobie wzajemnie wizyty. Efekt końcowy taki, że Zarząd K. Z. O. P. N. unieważnił wszystkie mecze Tarnovii z Hakoahem, rozegrane w bieżącym sezonie, i przeniósł je, z powodu nadchodzącej zimy, na sezon wiosenny. Przez ślamazarność obu Wydziałów (gier i dyscypliny oraz Kolegjum Sędziów) oba kluby zostały pokrzywdzone i niewątpliwie na Wal. Zgromadzeniu będą się one starały wyświetlić, kto tu zawinił.

Mistrzostwa klasy C. podokręgu krakowskiego także nie zostały ukończone, a nawet sam Wydział gier i dyscypliny nie wie, w jakiem stadjum się one znajdują. Podobno znaczna część rozgrywek nie doszła do skutku z powodu absencji sędziów. Drużyny klasy C wiodą suchotniczy żywot, walczą o to, by ewentualnie przejść do klasy B, po to, by trud ich okazał się daremny względnie problematyczny.

Te i drobniejsze jeszcze fakty wskazują na to, że okręg krakowski pod względem organizacyjnym nigdy jeszcze nie podupadł tak, jak obecnie. Nic dziwnego, jeśli nawet posiedzenia czasem nie dochodzą do skutku dla braku kompletu.

* * *

Dyskwalifikacja Polonii warszawskiej, zarządzona przez Zarząd PZPN., trwa w dalszym ciągu. Wszyscy znają powody tej kary i wiedzą, że Polonia nie jest tutaj bez winy, ponieważ nie starała się zatargu z ŁKS.-em załatwić polubownie, a następnie z wypłatą odszkodowania w wysokości 900 złotych za niestawienie się do zawodów w Łodzi w dniu 1 lipca r. b., zwlekała tak długo, aż suma odszkodowania urosła w markach polskich do kwoty, przekraczającej zdolność finansową nie tylko Polonii, lecz i każdego innego klubu w Polsce. Zważyć też trzeba, że Polonia uzyskała wreszcie od magistratu dzierżawę gruntu pod boisko i że ją czekają ogromne wydatki. Dlatego Polonia, wprawdzie późno, dąży do polubownego załatwienia konfliktu z ŁKS-em, proponując dwukrotny przyjazd do Łodzi na zawody z tym klubem. Ł. K. S. jednak zajął stanowisko nieubłagane i żąda przyznania mu odszkodowania w gotówce. Sytuacja staje się dla Polonii poprostu bez wyjścia. Skutek pozostanie jeden: jeszcze większe niż dotąd zaostrzenie antagonizmu w sporcie piłki nożnej między Warszawą a Łodzią. W ten sposób między czołowymi klubami, przez wzajemną nieustępliwość, wytwarza zawiść i rozgoryczenie.

# Olimpjada.

**Francuski komitet olimpijski** komunikuje, że 27 narodów zgłosiło dotychczas swój udział w konkurencji paryskiej. Pewnem jest, że Niemcy i Rosja pozostaną w domu, natomiast zgłosiły się następujące państwa: Zjednoczone Stany Ameryki, Anglja, Francja, Belgja, Holandja, Danja, Finlandja, Węgry, Szwecja, Bułgarja, Turcja, Luksemburg, P o l s k a, Egipt, Indje, Włochy, Japonja, Haiti, Łotwa, Rumunja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Jugosławja, Monaco, Kanada, Argentyna i Nowa Zelandja.

**Australja** wyśle do Colombes ekspedycję, złożoną z 40 zawodników, którzy staną do zawodów lekkoatletycznych, pływackich, wioślarskich, bokserskich, zapaśniczych, kolarskich i tennisowych. Wiadomości o wielkich sukcesach, jakie australczyk Carr uzyskał w Europie, wywołały w całym kraju wielki entuzjazm dla lekkiej atletyki, którą dotychczas wielce zaniedbywano.

**Ernie Hjertberg**, który długi czas był trenerem amerykańskich uniwersytetów, otrzymał polecenie przygotowania holenderskich lekkoatletów do olimpjady. Szwed ten, który przywiózł z Ameryki sławę doskonałego odkrywcy talentów, uważa zadanie swe za bardzo ciężkie, gdyż postawiono mu za mało materjału do dyspozycji.

**W Jugosławji** odbył się w celach propagandystycznych „dzień olimpijski", który z powodu zbyt słabej organizacji powiódł się jedynie w Zagrzebiu.

**Francja** poważnie przygotowuje się do olimpjady w swej stolicy. Pięć zawodów próbnych, jakie odbędą się na wiosnę, dadzą przegląd sprawności sportowców francuskich. Specjalny trening poszczególnych atletów, który odbywać się ma początkowo raz na tydzień, a później częściej, pozostaje pod kierownictwem specjalnych fachowców.

**Angielskie** zawody podokręgów, okręgów i międzynarodowe mają znaczenie zawodów kwalifikacyjnych dla Paryża i dlatego będą one odtąd zawierać w programie kon-

kurencje, które objęte są też olimpjadą paryską. Wielkie nadzieje pokładają w Grifficie, który $^1/_2$ mili angielskiej przebył w czasie 1:52$^4/_{10}$ t. j. o $^2/_{10}$ sek. tylko gorszym od rekordu światowego Meredith'a.

**Luksemburskie** gazety sportowe określają wydanie pieniędzy na obesłanie olimpjady jako — rozrzutność. Nie dziw więc, że w takiem państwie prośba o subwencję najwyższej władzy sportowej do izby posłów pozostała bez odpowiedzi.

**Udział hiszpańskiej drużyny reprezentacyjnej** piłki nożnej w olimpjadzie paryskiej jest na razie wątpliwy, ponieważ liczą się z tem, że szereg wybitnych graczy nie będzie mógł wziąć udziału w ekspedycji. Tak n. p. wypłynęła tam obecnie afera Otery, doskonałego obrońcy F. C. Barcelona, który otwarcie przyznał się do tego, że jest przez swój klub opłacany. Ogłoszono go więc za zawodowca, a jako takiemu nie pozwolą inni grać w Paryżu. Prócz tego pertraktuje obecnie R. C. D. Espagnol z klubami argentyńskimi w sprawie tournée do Ameryki południowej, co pociągnie za sobą dalszą stratę graczy o wybitnej klasie europejskiej, między innymi słynnego bramkarza Zamorry. Można ewentualnie liczyć się z możliwością, że Związek na tournée nie pozwoli.

**W Austrji** ustąpił Jan Pfeifer ze stanowiska przewodniczącego Austr. Głównego Związku Sportowego, ponieważ jest on przeciwnikiem wzięcia udziału Austrji w olimpjadzie paryskiej.

**Zawody pływackie** na olimpjadzie paryskiej nie odbędą się w nowo wybudowanym stadjonie w Colombes, lecz w pływalni stadjonu Tourell. Basen jest 50 m długi, 18 m szeroki 1$^{12}$—5 m głęboki. Widownia pomieści 1000 ludzi.

**Ameryka** wyśle także na olimpjadę paryską po raz pierwszy drużynę piłki nożnej. Po zawodach w Paryżu gościć będzie ta drużyna w różnych krajach Europy. I tak wzięte są w rachubę spotkania w Szwecji, Danji i Norwegji, choć pertraktacje nie zostały jeszcze definitywnie ukończone.

**Townley**, najstarszy z pośród angielskich trenerów działających na kontynencie, otrzymał zaszczytne polecenie przygotowania drużyny piłkarskiej Holandji na olimpjadę 1924. Ponieważ Townley ma obecnie stałą posadę w szwajcarskim F. C St. Gallen, musiał ofertę Holandji odrzucić.

# Obecna klasa naszego piłkarstwa.

W ostatnim numerze naszego pisma poruszono sprawę spadku klasy w piłkarstwie, głównie w Anglji, i podano przyczyny tegoż. W niniejszym artykule wypadnie nam się zastanowić, czy „u nas nie jesteśmy świadkami spadku klasy piłkarstwa".

Problem nie łatwym jest do rozwiązania. Faktem jest, że w ostatnim roku nastąpiło znaczne wyrównanie klasy naszych klubów, co jedni już uważać będą za postęp i zaprzeczą, jakobyśmy mieli do czynienia ze spadkiem klasy, z drugiej strony każdy, który oglądał spotkania Cracovii w ostatnim roku — a białoczerwonych mimo wszystko za miernik naszej klasy uważać musimy, jużby ze względu na wyrobiony system gry jaki posiada czy raczej posiadała, stanowczo stwierdzić musi, że poziom gry Cracovii znacznie się obniżył. Mimoto zajmuje Cracovia jeszcze ciągle zaszczytne miejsce wśród naszych klubów. Z jednej więc strony wyrównanie klasy, z drugiej spadek klasy u Cracovii, której miejsca ze względu na sposób gry żaden z klubów dotychczas zająć nie był w stanie.

Cały szereg spotkań w ostatnim roku dowiódł, że często najprymitywniejsza taktyka wzięła górę nad najbardziej wyrafinowanym sposobem gry. Drużyny, reprezentujące wysoką kulturę sportową, zbierały nawet klęski od ośmieszonego a obecnie trjumfującego teraz u nas systemu „Kick an Rush". Czołowe drużyny nasze, które pielęgnowały u siebie system gry szkocki — i tu znowuż szczególnie Cracovia — poszły w tym kierunku o jeden krok za daleko. Kombinację zaczęto uważać za cel ostateczny. Ale w piłce nożnej nie ocenia się stylu, lecz liczy się stracone lub uzyskane bramki, przyczem wszystko jest jedno, czy zostały one zdobyte w stylu „hurra", czy też jako efekt dobrze przemyślonej kombinacji. I oto jesteśmy u sedna rzeczy; chodzi o fabrykowanie bramek.

Jak gra obecnie przedstawiciel naszej klasy, Cracovia? Najpierw zaczyna się wielce skomplikowane działanie, mające na celu zgromadzenie w jednem miejscu większej liczby przeciwników, by potem jednem pociągnięciem posłać w bój nieobstawionego partnera. W ten sposób dąży się do wyrobienia pewnej sytuacji, niezawsze wykorzystanej. Miła dla oka gra zaczyna się na nowo, znowu manewruje się tam i z powrotem, aż jeden z napastników ma wolną drogę do bramki, czego znowu nie wykorzystuje. Czasem wytwarza się jeszcze większą komplikację, gdy podaje się piłkę z pod samej bramki skrzydłowemu, przez co wymierzenie przeciwnikowi ostatniego ciosu idzie w odwłokę — lub też zupełnie do tego nie przychodzi. Sprawiono więc przeciwnikowi nieco przykrości, „duszono" go niemiłosiernie, wykazano — zresztą niezawsze — wysoką klasę w kombinowaniu i z zadowoleniem wrócono do szatni. Przeciwnikowi sprawiła ta demonstracja kilka groźnych minut, zresztą jednak nic mu nie zaszkodziła. Tak więc, zadowalając się taką grą, opuszcza drużyna ta boisko z minimalną wygraną a czasem i z klęską, ale zawsze, jako pewny „zwycięzca moralny". Ale „moralne" zwycięstwa nie liczą się, a przegrana 1:0 oznacza całe lata nic więcej jak klęskę. Tak będzie ciągle, jak długo niema innej oceny w grze w piłkę nożną.

A jak wygląda gra naszej „wyrównanej klasy"? Po największej części nie można tutaj mówić o jakimś systemie; cała gra zasadza się na bronieniu swej bramki do upadłego, na kopaniu piłki jak najsilniej i najdalej od swej bramki, a gdy przypadkiem uda się stanąć na polu karnem przeciwnika, walić w „budę" równie silnie jak szybko, by broń Boże nie stracić ciężko „wypracowanej" pozycji. A wchodzi tu w grę jeszcze jedna rzecz. Ambicja i dobre chęci tych drużyn są często większe, aniżeli sama umiejętność kopania. Te to głównie trjumfują nad zbyt zblazowanymi już „kombinatorami". Są też w tej grupie drużyny, które sobie pewien styl, sposób gry już przyswajają, ale najczęściej rozbija się on o tych, którzy „głowy" — w znaczeniu siedziby aparatu myślowego — nie chcą używać w grze w piłkę nożną. Nierzadko obserwujemy u nas sceny, w których przedarcie się napastnika przez linję obrony unieszkodliwia partner przez bezmyślne wysunięcie się w tej chwili na pozycję spaloną. Czy nie zdarza się też, że łącznik zdobył piłkę w linji swojej pomocy i podaje ją środkowemu lub skrzydłowemu napastnikowi, ci zaś oddają piłkę w to miejsce, gdzie niezawodnie znajdowałby się łącznik, gdyby szedł z atakiem. Ze łącznik ten jeszcze przed chwilą współpracował w linji pomocy — to nie przyszło na myśl jego sąsiadom. Są jeszcze inne kluby, kładące główny nacisk na szybkość. Zdawaćby się mogło, że pięciu „sprinterów" w napadzie uratuje wszystko — ale praktyka zupełnie tego nie potwierdza.

Pisaliśmy głównie o grze napadu, bo ta głównie reprezentuje pewien styl i pewną klasę; gra naszych bramkarzy, obrońców i pomocników nie ustępuje w zupełności grze innych narodów. Ze tak jest, świadczą wyniki większej liczby naszych zawodów, które coraz bardziej stają się „angielskiemi"; 1:0, 1:1, 0:0, 2;1, i t. d., są obecnie najczęstszymi rezultatami spotkań krajowych w klasie A. Dowodzi to, że brak nam strzelców w napadzie kombinacyjnym, a przypadkowych „hurra" — przebojowców mamy dość, ale ci znowu nie są przecież „prawdziwymi graczami".

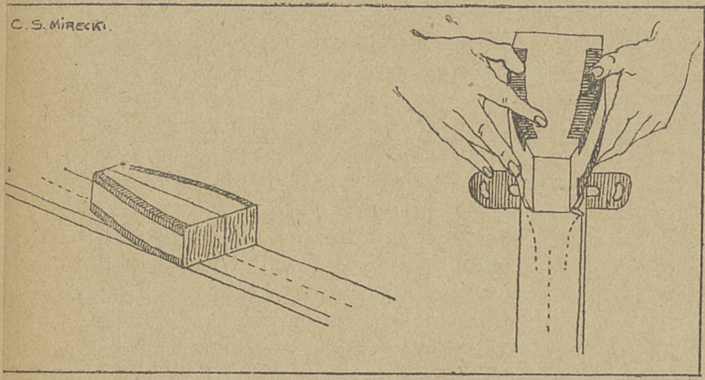
Zbierając to wszystko powiemy, że klasa nasza spada, 1) z powodu przecenienia stylu z jednej strony, z drugiej zaniedbania tegoż, 2) braku umiejących strzelać napastników, 3) nieznajomości teorji gry w piłkę nożną.

Godną trudu byłaby rozprawa, w jaki sposób zaradzić tym mankamentom.

*Henryk Brand*

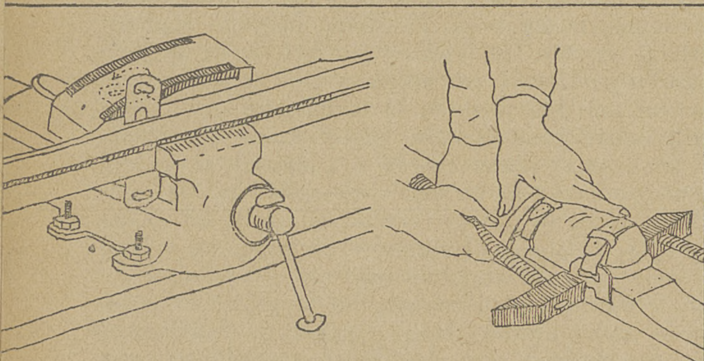
# Więźba długorzemienna.

Więźba narciarska, mająca dać najlepszy sposób przymo- wania narty do nogi narciarza, jest przedmiotem niezwykłej skliwości wynalazców. Przeszła też ona w ostatniem piętna- leciu ogromną ewolucję, bodaj nie mającą porównania nnymi sprzętami i przyrządami sportowymi. Ale też i pro- m, który miała rozwiązywać, był bardzo trudny i mówiąc varcie, nie jest definitywnie rozwiązany po dzień dzisiejszy. ły nart używano jedynie do celów komunikacyjnych i to równinie, gdy nie było żadnej potrzeby kierowania nartą, wano nią w linji prostej (n. p. na dalekiej północy), spo-




rmy służące do gięcia szczęk przy nartach. Rozcięcie formy dłuż pozwala przez użycie wkładek, do użycia dla rozmaitych wielkości obuwia narciarskiego.

b przytwierdzenia narty do nogi biegacza bardzo był pry- tywny i zupełnie zarazem wystarczający. Polegał on na n, że narta w tem miejscu, gdzie miała spoczywać stopa rciarza, a raczej nos tej stopy, miała sporządzone ucho emienne. Narciarz ubrany był w buty specjalne, mające sy wywinięte do góry w sposób przypominający chiński ntofel. Zadzierżystym nosem buta podchwytywał ucho rze- ienne u narty przytwierdzone, tak że rzemień wypadał mu źno wokół palców i mógł rozpocząć pochód prosty. Buty „fineskos" sporządzone były z futra, szwy miały na ze- ątrz przyszwy, pozbawione obcasów i zbudowane były metrycznie. Były więc „fineskos" te niejakim prototypem óźniej tak modnych norweskich „laoparów" z twardą jednak ż podeszwą i obcasem wyżłobionym, bez zadzierżystych osów jednakże.



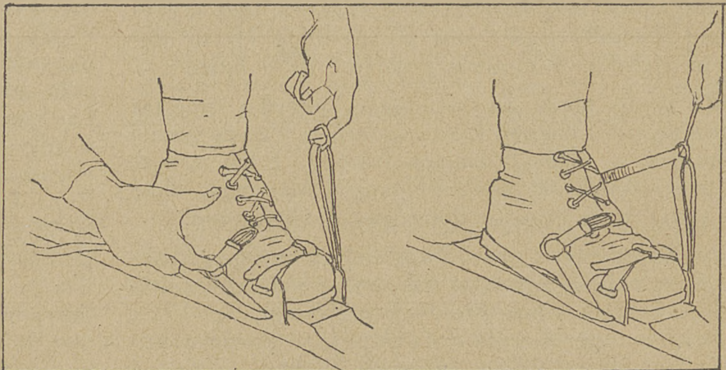
Nartę wraz z formą umieszczoną w odpowiednim punkcie narty, wyta się w silny warsztat i zgina szczęki zapomocą drewnianego młota. 2) Ostateczne poprawki zgięcia za pomocą młotków.

Problem więźby stał się aktualnym dopiero, kiedy po iekopomnym marszu Nansena w poprzek Grenlandji, cały wiat zainteresował się nartami i przeszczepił je na grunt ortu, gdzie zdobyły sobie królewskie miejsce.

Pierwsi zawładnęli nartami turyści, pragnący dostać się królestwo zimy, panujące niepodzielnie wówczas w pusta- ach górskich. Spostrzeżono jednakże wnet, że na to, by rty dały całą pełnię zadowolenia, trzeba niemi kierować, nemi słowy, trzeba im dać dobry sposób przymocowania do nogi, tak by były woli narciarza posłuszne. Ewolucja poszła szybko i przybrała na tempie wynalazczości, z chwilą kiedy zaczęto używać ich w celach czystego sportu, to jest treningu, biegu, wyścigów, a nadewszystko skoku. Lekkość, wytrzymałość, łatwość i szybkość ubrania stały się postulatami pierwszorzędnymi. To też w krótkim czasie typów wiązań pojawiło się wielkie mnóstwo, wszystkie z mniejszemi lub większemi zaletami i mniejszemi lub większemi wadami. Trzcinowe, gurtowe, metalowe ze sprężynami podłużnemi i poprzecznemi, rzemienne, bezrzemienne, najrozmaitszy sposób upięcia, sprzączki, sprzęgła i cały szereg patentów licznych przeznaczeń, nie rozwiązał sprawy idealnie.

Ponieważ temat więźby wielce jest niebezpieczny i narciarze dzielą się prawie na obozy, składające się z fanatycznych wyznawców danego typu i sprawy tej ruszać nie można bez wsadzenia kija w przemysłowe mrowisko, przeto obierając na temat niniejszych uwag parę słów o modnem wiązaniu „długorzemiennem", zastrzegam się przed wnioskiem, że wiązanie to może być nazwanem najlepszem.

W naszych warunkach jednak, gdy wiązanie to jest bardzo taniem i naogół sporządzić je może każdy narciarz we własnym przemyśle, należy mu poświęcić więcej uwagi i wyrzec niejakie słowo za jego użyciem, tembardziej że pod względem sportowym skupia najmniej zarzutów, dając najprostsze a przezto najklasyczniejsze przywiązania nogi do narty. Jest zresztą wiązaniem bardzo starem. Wiązania długorzemiennego używa się przy narcie, opatrzonej w szczęki (baki), służące zazwyczaj dla wiązania rzemiennego (norweskiego). Założe-



Wiązanie długorzemienne. Właściwe regulowanie odległości kółek i okolenie taśmą po raz pierwszy przez obcas.

nie szczęk u narty i późniejsze ich zgięcie to zadanie ważne, jeśli narciarz pragnie, by ujmowały należycie but i trzymały silnie podczas jazdy. Przy założeniu szczęki w nartę baczyć należy, by otwór, wyrobiony w odpowiedniem miejscu narty, był należycie ciasny, tak by żelazo całkiem nie „chodziło". W takim jednak przypadku należy wolną przestrzeń troskliwie zaklinować twardem drzewem. Klinowanie jednak może sprowadzić pęknięcie narty, należy je więc uważnie przeprowadzić. Gdy jednakże zło się już stało i narta zaczyna pękać wzdłuż otworu, można jeszcze sprawę uratować. W tym celu zrobić należy przy końcu pęknięcia otwór świdrem i zaklinować go kołeczkiem a następnie w odległości 2—3 cm. od pęknięcia wywiercić następny otwór i w ten sam sposób zaopatrzyć. Oba kołeczki powstrzymują dalsze pękanie narty, która jednakże mimo wszystko znacznie jest osłabiona. Gdy szczękę mamy już włożoną, tak że po obu bokach narty wystają płasko narazie, końce szczęk mające być zgiętymi opatrujemy płatkami skóry, przytwierdzonymi do żelaza szczęk zapomocą żelaznych lub miedzianych nitów.

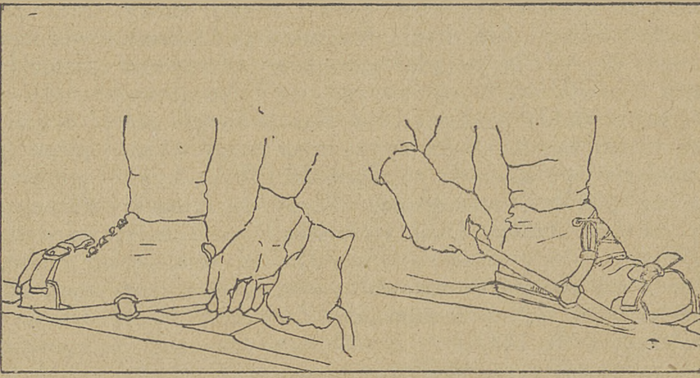
Zginanie szczęk dostarcza narciarzowi, zwłaszcza niedoświadczonemu, mnóstwo trudności. Większość radzi sobie po prostu, stojąc na narcie i młotem regulując szczękę do formy buta. Sposób oczywiście najniebezpieczniejszy. Szczęki nigdy nie będą w ten sposób zgięte odpowiednio, drzewo narty nierzadko bardzo groźnie popęka i zniszczy obuwie. Najprostszym sposobem jest użycie formy z twardego drzewa,

na bokach dorze okutej blachą, a odpowiadającej rysunkowi podeszwy buta. Forma ta rozcięta jest wzdłuż swej osi tak, że przez wkładanie odpowiednich deseczek forma się powiększa i służyć może dla różnych wielkości buta.

Na nartę kładzie się wyżej opisaną formę, dokładnie w tem miejscu, gdzie przypadnie nos buta, całość chwyta się w silny warsztat i ściąga odpowiednio. Drewnianym młotkiem nagina się potem szczękę do formy i przyklepuje należycie. W ten sposób w przeciągu krótkiego czasu zegniemy szczęki w sposób najbardziej odpowiedni. Mamy więc tedy już narty przygotowane do wszystkich typów wiązań „hutfeldowskich" i całego szeregu wiązań, których istotną cechą są szczęki przystosowane do buta i rzemień. Wiązanie długorzemienne jest z nich najprostsze. Jest to poprostu taśma skórzana szerokości nie przekraczającej 2 cm., długości zależnej od tego, czy narciarz chce kilkakrotnie przywiązać nogę po wierzchu buta. Taśma ta ma na jednym końcu zwyczajną sprzączkę z kolcem, na drugim odpowiednią ilość dziurek. W odległości 5—6 cm. od poprzeczki wszyte jest kółko żelazne, o średnicy około 2 i pół centymetrów. Drugie takie kółko, narazie wolne zupełnie, należy także do tego wiązania.

Sposób ubrania jest bardzo prosty, a nawet raz założone, da to wiązanie utrzymać się rozluźnione na narcie i w razie potrzeby w kilkunastu sekundach zapiąć. Narciarz przewleka taśmę przez otwór przeciągowy narty, bacząc by sprzączka wraz z wszytem kółkiem znalazła się po zewnętrznej stronie nogi. Następnie umieściwszy należycie but w szczękach i zacisnąwszy dość luźno rzemień palcowy, nawleka na długą taśmę wolne dotychczas kółko i przewleka z powrotem koniec rzemienia przez otwór przeciągowy. Wolno wiszące kółko reguluje się tem pociąganiem w ten sposób, by wypadło ono na dwa palce od kostki nogi. Następnie (bez przeciągania przez kółko wszyte), oprowadza się rzemień wokół buta, przez wyżłobiony odpowiednio obcas do kółka wewnętrznego, przewleka się przez nie, naciąga odpowiednio i powraca tą samą drogą do kółka zewnętrznego, przez które przewleka się taśmę, dobrze ją naciągnąwszy. Przewleczoną przez kółko zewnętrzne taśmę skierowuje się pod podeszwą na wierzch buta i całego dotychczasowego związania, jedno lub dwukrotnie owija się wokół (przewiązuje), następnie omijając zewnętrzne kółko, ściąga i zapina na sprzączkę. Kółka służą nam więc, jak widzimy, jako punkta powrotu rzemienia i jako dzwignie ułatwiające nam odpowiednie naciągnięcie.

Sposobu tego bardzo łatwo nauczyć się można i po pewnej wprawie, nie tylko że każdy narciarz ureguluje naj-



**Wiązanie długorzemienne. Po przeciągnięciu przez kółko, powrót taśmą przez obcas, na drugą stronę nogi. Taśmę ściąga się równocześnie.**

właściwiej całe wiązanie, ale łatwo może je zaciągnąć, gdy rozluźni się pod wpływem ciepła, łatwo je odejmie w całości i umieści w je w kieszeni, gdyż przedstawia minimalną



**Po przewleczeniu przez kółko, przewija się taśmę spodem podeszwy na drugą stronę buta, okręca go po wierzchu buta i pod podeszwą wraca do sprzączki, na którą zapina się ostecznie.**

objętość i zawsze może mieć je gotowe do ubrania na narcie. Zasadą jednakże jest dobra, nieciągliwa, odpowiednio impregnowana skóra. Całość wykonać może każdy narciarz.

(Rysunki wykonał według Arato G., A. Mirecki). *S. F.*

# Z kongresu F. I. F. A. w maju 1923 w Genewie.

Szanowna Redakcjo!

Przesyłam tłumaczenie memorjału odczytanego przez delegata Norweskiego Związku Piłki Nożnej na międzynarodowym zjeździe F. I. F. A. (Federacja Internacjonalna Footballu Asocjacji) w Genewie w maju b. r. Sądzę, że Szan. Redakcja przysłużyłaby się bardzo sprawie przez opublikowanie go w całości na łamach swego poczytnego pisma. Memorjał ten rzuca jasny snop światła na punkt widzenia jednych z najczystszych amatorów świata na kwestję amatorstwa i zawodowstwa w piłce nożnej: starałem się, na koszt nieraz poprawności języka, przetłumaczyć go możliwie dosłownie, by nie zatracić charakteru tego przemówienia, tchnącego szczerością. Niestety zebranie genewskie, złożone w znacznej części z przedstawicieli „zakapturzonego profesjonalizmu" lub w każdym razie z przedstawicieli Związków Państwowych, patrzących przez palce na tego rodzaju amatorstwo, nie potrafiło dostroić się do tonu przemowy pana Bergha, delegata norweskiego i przemówienie to przebrzmiało prawie że bez echa. Wybrano tylko komisję złożoną z pp. R. Bergha, dr. Hausera (Szwajcarja) i Sceldrayersa (Belgja), o działalności której niczego więcej nię słyszałem.

Z pozdrowieniem sportowem

Wilno 23 listopada 1923. Jan Weyssenhoff.

## Tekst memorjału złożonego przez Norweski Związek Piłki Nożnej na Kongresie F. I. F. A. w maju 1923 roku w Genewie.

Panie Prezesie!

Norweski Związek Piłki Nożnej, poparty przez Związki Duński i Finlandzki, ośmiela się postawić Kongresowi następujące pytanie:

Czy nie byłoby rzeczą korzystną, żeby FIFA. ustaliła w jak najkrótszym czasie jednostajne przepisy o amatorstwie dla wszystkich podlegających jej Związków w ten sposób, żeby współpraca międzynarodowa nie natrafiała na trudności z powodu różnego interpretowania kwestji amatorstwa przez różne Związki?

Panie prezesie, Panowie!

Kilka jest powodów, dla których Norweski Związek Piłki Nożnej zwraca się z tem pytaniem do Kongresu, ale dla uniknięcia straty czasu wystarczy zaznaczyć, iż głównym powodem naszej dzisiejszej akcji było niepowodzenie pertraktacyj pomiędzy Norweskim, a Angielskim Związkiem Piłki Nożnej, co do zawodów w Norwegji.

Przechodzimy odrazu do sedna sprawy i mamy honor stwierdzić, że w naszych układach listownych z AZPN. trzy były punkty, które się nam nie spodobały. AZPN. nie chciał po pierwsze grać w niedzielę w Norwegji, a ponieważ nie-

dziele są bez wątpienia naszymi najlepszymi dniami na zawody, więc zgoda nasza na grę w dzień powszedni, przez wzgląd na religijne uczucia anglików, była z naszej strony dużą ekonomiczną ofiarą. Ale, Panie Prezesie, poddaliśmy się. Co do tego, że AZPN. zażądał następnie 50 procent dochodu brutto z zawodów, to ograniczymy się tylko do zaznaczenia, że nigdy żaden ze Związków Państwowych nie postawił nam takich żądań. Uważamy za rzecz pożałowania godną, że znalazły się Związki należące do FIFA., które zgodziły się na podobne wymagania. Gdyby te Związki były poszły za przykładem Danji i Norwegji i odrzuciły żądania angielskie, wtedy dużo przemawiało za tem, że AZPN. prędzej, czy później, dostosowałby swe ekonomiczne żądania do zwyczajów innych amatorskich Związków Państwowych należących do FIFA.

Przechodzimy teraz, panie prezesie, do trzeciego żądania angielskiego. Otóż Walne Zgromadzenie Norweskiego Związku Piłki Nożnej z października 1922 uchwaliło, iż wybrana jedenastka Norwegji może w zawodach o honor barw narodowych walczyć tylko z amatorami. Na skutek tego powiadomiliśmy AZPN,, iż nasi amatorzy mogą grać tylko z angielskimi amatorami. Użyliśmy rozmyślnie wielu słów, by raz na zawsze dać do zrozumienia AZPN., jak my, Norwegowie, zapatrujemy się na tę sprawę. Uważaliśmy za swój obowiązek wypowiedzieć się raz zupełnie otwarcie w sprawie o tak żywotnem znaczeniu, a znając prawy charakter anglików, dziwimy się, że nie zrozumieli oni w każdym razie tego, że Norweski Związek Piłki Nożnej wyłożył przed nimi karty na stół i powiedział im całą prawdę bez ogródek. Oto w jaki sposób pisaliśmy do AZPN. w tej sprawie:

„W zeszłym roku WPanowie obstawali przy zamiarze przysłania nam „drużyny mieszanej". Pomimo poważne wątpliwości zgodziliśmy się na to dla tego jedynie powodu, żeby nie uniemożliwiać wogóle dojścia zawodów do skutku. Jeżeliby jednak WPanowie i w tym roku obstawali przy swojej propozycji, to musimy z góry zaznaczyć, że wszelkie dalsze układy byłyby wówczas zbyteczne, gdyż ostatnie nasze Walne Zgromadzenie w Bergen uchwaliło wyraźnie, iż Norweski Związek Piłki Nożnej nie będzie grał z drużynami, ani częściowo ani też całkowicie zawodowemi. Nasi gracze są amatorami i chcą grać tylko z amatorami. Znamy dokładnie angielski punkt widzenia na amatorów i zawodowców. Jest on z pewnością odpowiedni dla Anglji, gdzie zawodowstwo jest legalizowane, ale jest rzeczą zupełnie niemożliwą przenieść go na grunt norweski, dla tej prostej przyczyny, że w naszym kraju nie posiadamy całkiem zawodowych footballistów. Wogóle mamy u siebie 3 zawodowych bokserów, 1 zawodowego atletę i 1 zawodowego łyżwiarza. Jeżeli wyliczamy tych kilku zawodowców, to czynimy to w tym celu, żeby umożliwić WPanom gruntowne zapoznanie się z naszem zapatrywaniem na tę kwestję i żeby zaznaczyć raz na zawsze, iż z pośród setek tysięcy sportowców w Norwegji tylko 5 jest zawodowców, a i tych pięciu utrzymuje się przez nauczanie swych gałęzi sportu. Nic więcej nie robią. (Norw. ZPN. podkreśla zatem ten fakt, że zawodowcy ci nie zarabiają przez uprawianie sportu, tylko przez nauczanie go. Przypisek tłumacza).

Mówiąc już tylko o naszej. gałęzi sportu, podajemy, iż mamy w Norwegji 35.000 graczy w piłkę nożną, którzy grywają tylko matche dla swych klubów, swych okręgów i swych związków. Grają oni nie tylko podczas 30 niedziel i świąt w sezonie, ale i w dnie powszednie, jeżeli kierownicy klubów znajdą przeciwników w najbliższem sąsiedztwie, tak, by gracze nie byli zmuszeni do zaniedbywania swych zajęć. Podczas lipca matche nie odbywają się, rzec można, wogóle.

Czasem, w ciągu roku, drobny procent tych 35.000 graczy zostaje powołany do reprezentowania swego kraju, swych barw narodowych, jako wybrana jedenastka Norweskiego Związku Piłki Nożnej Celem podróży może być Sztockholm, Kopenhaga lub Helsingfors. W tym roku mamy również zamiar rewizytować Francję. Żeby podać przykład, weźmiemy naszą wycieczkę w sierpniu zeszłego roku do Sztockholmu i Helsingforsu. Trwała ona, przy możliwie szybkiem podróżowantu 8, wyraźnie ośm, dni. Z pośród 16 graczy 5 było robotników, którzy nie otrzymali płacy przez tych ośm dni, podczas których byli zagranicą, jako reprezentatywni swego kraju. Reszta graczy była urzędnikami różnego stopnia, którzy otrzymali pensje również i za tych ośm dni.

Nasze przepisy o amatorstwie pozwalają zwrócić stracony zarobek tym pięciu robotnikom, ponieważ przez wybranie ich do reprezentatywki Związek Piłki Nożnej spowodował opuszczenie przez nich pracy.

8 dni przed zawodami (według przepisów) otrzymaliśmy ich podania, potwierdzone przez ich kluby i posłaliśmy je z naszą rekomendacją do Norges Landsforbund for Idrett (Norweski Państwowy Związek Sportowy), wspólnej organizacji dla wszystkich sportów w naszym kraju, który przychylił się do ich prośby. 4 z nich otrzymało pełną rekompensatę, ponieważ utrzymywali rodzinę, a jeden tylko $^2/_3$.

Zdajemy sobie jasno z tego sprawę, iż wymienieni gracze są zawodowcami z angielskiego punktu widzenia. Ale tutaj, u nas, taki punkt widzenia nie zgadzałby się z naszem zapatrywaniem na tę kwestję, z naszem poczuciem sprawiedliwości. By wyłożyć karty na stół, niczego nie chcemy zatajać i nadmieniamy, że tym samym graczom przyznano jeszcze w dalszym ciągu sezonu z powodu matchów w Fredriksstad i Kristjanji zwrot straconych zarobków za cztery dni, na tych samych zasadach co poprzednio. Wszyscy mieszkali daleko od miejsca rozgrywania zawodów i w obu przypadkach musieli poświęcić kilka dni roboczych, by móc stawić się na match odpowiednio wypoczęci.

Niema u nas ani jednego gracza, któryby w sezonie 1922 otrzymał rekompensatę za więcej niż na dziesięć dni, a nie więcej jak 7 graczy otrzymało rekompensatę wogóle.

Panowie zrozumieją z pewnością z powyższego, że Ich żądanie, żebyśmy wybrali tylko jedenastkę z pośród graczy, którzy nie otrzymali żadnej rekompesaty za utracone zarobki dzienne, jest dla nas nie do przyjęcia. Nie chcemy i nie możemy stwarzać żadnej sztucznej różnicy pomiędzy graczami płatnemi od dnia i graczami pobierającymi pensje miesięczne. Nikt interesujący się sportem w Norwegji nie zrozumiałby takiego stanowiska. U nas gracz, który z powodu warunków, w których się znajduje, jest zmuszony prosić o rekompensatę, cieszy się oczywiście tem samem uznaniem, tą samą sympatją i tem samem zaufaniem. co i taki, który nie musi tego czynić. Żywimy nadzieję, że AZPN. rozpatrzy tą sprawę również wyrozumiale, jakeśmy to uczynili względem angielskiego punktu widzenia na niedzielę i na sport".

Na ten list AZPN. odpowiedział następującemi słowy:

„Rozpatrzyliśmy list WPanów z 9-ego bm. i żałujemy, iż warunki podane przez WPanów w Ich liście uniemożliwiają nam zgodę na ich propozycję, co do wycieczki do Norwegji".

Pojmujecie więc Panowie, że pomiędzy AZPN. i Norw. ZPN. nie doszło do porozumienia. AZPN. nie odstąpił od swych ekonomicznych żądań! AZPN. nie chciał uznać za amatorów graczy Norweskiego Związku Piłki Nożnej, którzy zeszłego roku otrzymali rekompensatę za utraconą pracę dzienną! Szczególnie tego ostatniego punktu widzenia AZPN. świat footballowy norweski nie jest zupełnie w stanie zrozumieć, nie możemy pojąć tego, żeby ktoś był zawodowcem z tego tylko powodu, że w ciągu sezonu otrzymał zwrot utraconego zarobku za 10 dni.

Jesteśmy w Norwegji skłonni do przypuszczenia, że nasz punkt widzenia co do utraconych zarobków dziennych jest podzielany przez większość członków FIFA. Rekom-

pensata za utracone zarobki dzienne była w każdym razie dopuszczana przez Związki: Duński, Finlandzki, Szwedzki i Norweski i wiemy to ze źródeł pewnych, że i inne Związki Państwowe uważają udzielanie podobnych rekompensat za zupełnie słuszne. Norweski Związek Piłki Nożnej nie ma nic przeciwko spotykaniu się graczy finlandzkich, szwedzkich i duńskich, którzy są „napiętnowani rekompensatą", ponieważ i u nas w Norwegji składamy hołd takim słusznym żądaniom i ponieważ polegamy na odpowiednich Związkach Państwowych, że nie przyślą nam na przeciwników ludzi, którzy nadużywają swych praw w tym względzie.

Norw. ZPN. uważa za rzecz nader wskazaną, by Kongres zajął się tą sprawą i to było powodem naszego tutaj wystąpienia Kwestja ta nie interesuje tylko Norwegji, ale i cały świat footballowy. Sprawa nie jest tylko aktualna dla wycieczek angielskich na północ, wschód i południe, ale posiada również, Panowie, żywotne znaczenie dla gier olimpijskich w Paryżu. Dowodzi tego ton oficjalnej prasy AZPN. jak również i oświadczenie sekretarza AZPN., p. Wall'a podczas interview z pewnym norweskim dziennikarzem w marcu br. Na zapytanie tego dziennikarza, czy AZPN. będzie obstawał przy swem żądaniu „czystego" amatorstwa również co się tyczy gier w Paryżu, p. Wall odpowiedział: „Oczywiście. Nie pojedziemy do Paryża, jeżeli nie będziemy pewni, że będziemy grali tylko z amatorami według naszych przepisów".

Odpowiedzi tej nie można nie zrozumieć i mamy honor zwrócić uwagę na tą senzacyjną odpowiedź. Norw. ZPN. może oświadczyć już teraz, że nie wyśle drużyny do Paryża, jeżeli ta nie spotka się wyłącznie z graczami, którzy są amatorami według opinji norweskiej, a jak sądzimy, również szwedzkiej, duńskiej i finlandzkiej. Norw. ZPN. musi mieć te same prawa co i na Olimpjadzie w Antwerpji. W przeciwnym razie pozostaniemy w domu.

Na zakończenie chcielibyśmy powiedzieć co następuje:

Sprawa byłaby zupełnie prostą, gdybyśmy wszyscy musieli się poddać opinji angielskiej, albo gdyby AZPN. musiał się poddać nam wszystkim. Nikt nie potrzebuje nam przypominać ile zawdzięczamy angielskiemu footballowi. Co do tego nie może być dwóch zdań. Norw. ZPN. musi jednak co do tej specjalnej kwestji pozostawić na uboczu swoją sympatję do AZPN. i osób należących do niego i przez wzgląd na warunki w własnym kraju musi pójść własną drogą. Chcielibyśmy również tutaj wyrazić nasze podziękowanie Danji i Finlandji za to, że stanęły po naszej stronie w tej tak ważnej sprawie.

Przedkładamy wreszcie Kongresowi FIFA. wniosek następujący:

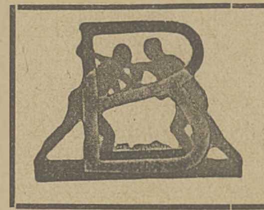
„Powołuje się komitet, złożony z trzech członków dla ułożenia projektu przepisów o amatorstwie dla Związków Państwowych należących do FIFA. przed 15-tym września 1923, który ma być przedstawiony do zatwierdzenia najbliższemu Kongresowi FIFA., (który odbędzie się przypuszczalnie przed 30-tym czerwca 1924). Projekt ten ma być rozesłany do Związków Państwowych jak najwcześniej po 15-tym września 1923. Wszystkie wydatki komitetu będą pokryte przez FIFA.".

Pamiętajcie o funduszu olimpijskim!

# Jubileusz 10-lecia K. S. Podgórze w Krakowie.

W minionem dzisięcioleciu pracy K. S. Podgórze na polu sportu i wychowania fizycznego młodzieży trzeba odróżnić dwa okresy. Pierwszy to lata 1913—1918, a więc dzieje klubu za czas na rok przed wybuchem wielkiej wojny do przełomu politycznego w roku 1918, drugi okres to lata 1919—1923, a zatem dzieje pierwszych mistrzostw powojennych i historja klubu, doprowadzona do obchodu jubileuszowego w dniu 18 listopada 1923 r. Zasługa założenia klubu przypada p. Rudolfowi Kropatschowi, znanemu działaczowi sportowemu i niezmordowanemu pracownikowi koło rozwoju K. S. Podgórze. By zebrać potrzebne środki materjalne umożliwiające egzystencję drużyny, zbiórkę, zainicjowaną przez siebie od wrzucenia do glinianej skarbonki pierwszego „centa", kontynuował dalej bądź sam, bądź przy pomocy swych współpracowników i następców tak, że dziś i on sam i liczne grono najwytrwalszych z najwyższem zadowoleniem spoglądać może na dzieło, które wśród skromnych i trudnych warunków poczęte, do tak wspaniałych rozmiarów wzrosło. Już w tym pierwszym okresie klub rozporządza silną pierwszą drużyną footballową, która w b. Galicji, na Śląsku i na Morawach uzyskuje szereg zaszczytnych wyników w spotkaniach z drużynami obcych narodowości. Aliści wybucha wojna. Praca siłą faktu przerwana. Szereg graczy idzie do armji austrjackiej, niestety część już nie wraca, jak n. p. bramkarz por. ś. p. Stec Wilhelm lub prawoskrzydłowy ś. p. Suder, który zginął w pamiętnym 1920 r., odpierając bolszewików od granic państwa w szeregach 13 p. p. Inni znów wstępują do Legjonów, gdzie okrył się sławą kpt. W. P. Wójcik, były center ataku K. S. Podgórze, a od lat dwóch środkowy napastnik „Czarnych" we Lwowie. Tak więc 5 lat złożono ofiarnie na ołtarzu wojny. W okresie drugim dopiero, gdy nastały normalniejsze warunki, wzięto się na nowo do pracy. Ręce i mózg, zwolnione od miecza i od ciągłego wyczerpującego siły pogotowia wojennego, z radością chwyciły się pracy organizacyjnej, a nogi poraz pierwszy w odrodzonej ojczyźnie jęły kopać piłkę naprzemian to po „mistrzowsku" to po „towarzysku". W tym okresie bardzo żywą i skuteczną działalność nie tylko na zielonej murawie rozwijają przedewszystkiem obok sekretarza R. Kropatscha bracia Ostrowscy, por. Wittek, por. W. P. Talaga i Dębiccy. Na specjalną wzmiankę zasługuje kapitan I. drużyny por. Leon Stolarz, który na stanowisku adjutanta dowództwa miasta Krakowa w rozwoju klubu odegrał rolę pierwszorzędną. Im wszystkim dzielnie sekunduje zasłużony prezes klubu A. Dostal. Od dwóch lat klub rozporządza dzięki uprzejmości władz wojskowych dobrym i bardzo obszernym placem gier, co wiele wpłynęło na podniesienie się formy u jego 3-ch drużyn. Urządzaniem zawodów w miejscu i na prowincji oraz różnorodnych zabaw tanecznych klub umiał sobie przysporzyć potrzebnych funduszów pieniężnych, umożliwiających mu dalszą pracę wśród coraz to fatalniejszych warunków ekonomicznych w państwie. Z przyczyn od niego po części niezależnych nie wszedł dotąd do klasy A, mimo, że już po trzykroć czy to jako mistrz klasy B, czy to grupy B stawał do finału. Wszyscy jego gracze byli już (niektórzy kilkakrotnie) reprezentantami klasy B, a gracze: Wittek (cały szereg razy), Mitusiński (3 razy Kraków — Lwów), Majcher, Pajorski, Stolarz i Hausner (b. gracz mistrz. 20 pp.) reprezentowali nawet naszą klasę A czy to w zawodach międzymiastowych czy to w mistrzostwie armji. I. drużyna odniosła szereg pięknych sukcesów w tym okresie. I tak: pobiła Polonię z Przemyśla w stosunku 2:1 i 4:1, BBSV. 2:1. 1:1 i przegrana 2:0, wysokie zwycięstwo nad mistrzem Lublina WKS. 4:0. Bardzo honorowe są również przegrane z Cracovią I 3:0 i ostatnia z Wisłą 4:1, przeciw której Podgórze wystąpiło bez Babińskiego (podgórskiego Vogla). Nie wiele drużyn

asowych może poszczycić się wygraną bub wynikiem re-
owym osiągniętym w spotkaniu z Podgórzem., przeważnie
ystkie wychodziły pokonane mniej lub więcej dotkliwie
gorocznym sezonie. Dowodem Korona, rywal dzielnicowy,
emu w 5 ostatnich spotkaniach o mistrzostwo zadano
e klęski z wynikiem łącznym 20:0. Najwięcej bramek
elili Mitusiński i Pajorski i obaj skrzydłowi Ostrowski
i Dębicki St. Obaj bramkarze drużyny I. t. j. Wittek
ębicki Adam wywiązali się zawsze jak najlepiej ze swych
ań. Za członków swych ma K. S. Podgórze przeważnie
dzież uniwersytecką, szkół średnich, oficerów W. P.
inteligentną młodzież robotniczą, a wszyscy mają za-
niony swobodny i pełny rozwój na podstawie nowo-
cowanego statutu, opartego na zasadach demokratycznych
adącego nacisk na pielęgnowanie sportu olimpijskiego
przewidującego tworzenie całego szeregu nowych ga-
sportu. Klub wchodzi obecnie w III. okres swego roz-
ı, a zadaniami na przyszłość, to oparkanienie boiska
ystawienie choćby nie wielkiej na razie trubyny i urzą-
nia dla sportu lekkoatletycznego. Do starych, wypróbo-
ych pracowników przybywają nowi jak poseł na Sejm
licki, który objął prezesurę honorową klubu, a w sekcji
i nożnej także swą działalnością organizacyjną wybija się
ierwszy plan Tadeusz Mitusiński, redaktor naszego popu-
ego pisemka „Podgórzak" i propagator „szkoły Craco-
we footballu na terenie klubu. Z faktu, że się prze-
ło dwa najcięższe okresy, a mianowicie przeciwności
eraz niebezpieczne zamachy z zewnątrz na całość klubu
liczne przesilenia zdołano zawsze w porę zażegnać,
pie klub otuchę, że przyszłość jego w składających się
cnie warunkach życia nowej Ojczyzny ułoży się jeszcze
iej i lepiej.



# OKSOWANIE.

**Zawody bokserskie w Inowrocławiu.** W sobotę dnia 24 bm. odbyły się w Inowrocławiu zawody bokserskie, na które złożyły się następujące spotkania:

1) Witkowski (Bydgoszcz)—Mejnas (Inowrocław), waga piórowa. Po 4 rundach sędzia ogłasza wynik remisowy.

2) Cywiński Karol (Inowrocław)—Wróblewski (Inowrocław), waga półśrednia. Walka przerwana w 2 rundzie na skutek faula Cywińskiego.

3) Karolewski (Inowrocław)—Łukasiewicz (Inowrocław), waga średnia. Zwycięża pierwszy, gdyż przeciwnik jego poddaje się w 3 rundzie.

4) Walczak—Bunge (obaj Okr. Szkoła Gimnastyki D. O. K. VIII), waga średnia. Wygrywa na punkty Walczak, lepszy technicznie.

5) Wiktor Junosza—Miazio (Warszawa). Miazio cięższy i silniejszy przegrywa w 3 rundzie. Janosza, doskonały technicznie i zarazem skuteczny, z trudem znajdzie w Polsce godnego przeciwnika. Miazio, świetnie rozwinięty fizycznie, po zdobyciu niezbędnej rutyny będzie bardzo niebezpiecznym.

Prócz powyższych meczów odbył się pokaz, wykonany przez pp. Gotowałę i Switka. Publiczności bardzo dużo.





# IŁKA NOŻNA.

## Okręg krakowski.

### Kraków.

### Cracovia—Wisła 1:5 (0:1).

Bywają zawody, z których trudno napisać mniej więcej rzeczowe sprawozdanie. Spotkanie Wisły z Craco-
zakończone niebywałą porażką Cracovii, należy do
, wobec których sprawozdawca, o ile nie jest klubowym
nem, staje bezradny lub conajmniej z tęgą zawieruchą
owie. Snieg, zalegający całe niemal boisko, mgła gęstnie-
ku końcowi zawodów w welon nieprzebity, za którym
ały się tylko mistycznie sylwety graczów, stworzyły
ry warunki do niezwykłego widowiska. W mgle sędzia
go niepojęte orzeczenia, za mgłą tłum i jego chorał nie-
rwany: kaaloosz. Następnie przebieg gry najzupełniej
vacznej, a której jedyną niewątpliwą rzeczą było to, że
ła wygrała. I wygrała uczciwie i zasłużenie. Ze mimo
mecz ten ani wynik nie okazuje istotnego stosunku sił,
stji ulegać nie może.

Po dłuższej przerwie bohaterem zawodów był sędzia
Konkiewicz. Nawet najdalej idąca wyrozumiałość nie
e usprawiedliwić wielu błędów, które popełnił. Jeżeli
rażniony rykami publiczności chciał „pokazać", że sobie
ej nic nie robi — to nie musiał jeszcze robić jej na
ć, kosztem Cracovii. Orzeczenia jego nie stały na tym
tronnym poziomie, którego wymagać należy od przewod-
ącego Kolegjum Sędziów PZPN. Szkoda! widowisko
wiadało się bowiem pięknie i obie drużyny stać było
wyższy poziom gry, niż to ujrzeliśmy. O dużem wyro-
iu graczy świadczy fakt, że prócz „utrącenia" Latacza,
awionego zresztą złośliwych intencyj, żaden incydent
zamącił przebiegu gry.

Wisła wystąpiła z małemi zmianami w komplecie t. j. ze Stopą zamiast Markiewicza, no i Reymanem II zamiast Kowalskiego. Cracovia bez Popiela, Stycznia, Kałuży, Zimowskiego, których zastępywali Latacz, Alfus, Reyman II i Ciszewski. Właściwie trudno mówić o zastępstwach w ataku Cracovii, bo żaden mędrzec nie wie, jaki jest jego skład stały. Dziwną jest doprawdy rzeczą, że kierownictwo sekcji piłkarskiej tego klubu nie może zdobyć się od roku już na jakieś cesarskie cięcie, w rezultacie którego dowiemy się wreszcie, kto właściwie gra na tej i tamtej pozycji. Przed dwoma laty mieliśmy pięciu napastników Cracovii, dziś mamy ich bodaj dwa razy tyle. Efekt wiadomy.

Pierwsza połowa gry przebiegła mniej więcej normalnie pomimo niezupełnie jasne orzeczenia sędziego. Pierwsze piętnaście minut należy do Wisły, a ostatnie do Cracovii. Bramka pada w pośrodku z rzutu karnego, który można było dać a można było i nie dać. Jeżeli jednak „odzwyczajanie" graczy od remplowania na polu karnem może mieć to i owo za sobą — to odzwyczajanie od systemu jednego obrońcy przez nieodgwizdywanie spalonych, nie ma za sobą nic. Niestety i Cracovia chciała „przyzwyczaić" sędziego do spalonych, pozostawiając spalonego przeciwnika wraz z piłką swojemu losowi. Kosztowało ją to coś niecoś z bramek w drugiej połowie, ta zaś rozpoczęła się zupełnem oblężeniem bramki Wisły, w rezultacie którego po 15-stu minutach gry Węglowski zdobywa w pięknym stylu bramkę. W pewien czas później Reyman II wybija piłkę z pod leżącego na niej Latacza i pakuje ją do bramki. Kontuzjonowany Latacz leży w bramce, a sędzia zaczyna grę, aby dopiero pod huraganem ryków przerwać ją i wyczekać, aż na miejsce Latacza wstąpi do bramki... Fryc. Z chwilą tą Cracovia upada na duchu i gra bez ładu do końca gry. Dwie bramki z pozycyj niekoniecznie czystych uzyskują Reyman II i Reyman I pięknym strzałem. Następnie, po powrocie niemrawego już Latacza, jeszcze jedną uzyskuje Adamek.

Wisła naogół lepiej czuła się na śniegu od Cracovii,

ponadto przewyższała ją w linji ataku, który w Czulaku pozyskał cenną i zupełnie pierwszorzędną siłę. Kowalskiego zastępował Reyman III znakomicie. Wogóle atak Wisły przedstawia dziś dość zgraną linję bojową, która łatwo może wybić się jako całość na czołowe miejsce w Polsce. Zależeć to będzie w pierwszej linji od tego, czy obaj skrzydłowi rozwiną dość rychło swe niezaprzeczenie wielkie, acz surowe jeszcze talenty. Sliwa, posiadając zupełnie inny styl gry od Cikowskiego, nie wiele mu ustępuje. Na pozycji tej niema w Polsce lotniejszego odeń gracza. Krupa zdobył już twardą klasę i tem samem trwałe miejsce w drużynie. Kaczor czuł się na śniegu jak w wodzie.

Cracovia aż do ustąpienia Latacza pokazała obyczną swoją grę, w której raz się wszystko udaje, a raz nic się nie udaje. Atak jej niezmiernie „płynny“ nie może dojść do ładu bez tęgiego środkowego. Pojedynczo każdy z graczy, z wyjątkiem słabszego Reymana III, stanowi doskonałą jednostkę. Ciszewski robi postępy z zawodów na zawody.

Z linji pomocy i obrony wyróżnili się świetni Fryc i Cikowski. Latacz dopisał, łapiąc parę pięknych strzałów Czulaka. Synowcowi służy lepiej murawa od śniegu. Osobne życzenie należy się Frycowi, jako bramkarzowi. Mianowicie: oby zawsze pozostał obrońcą.

Jak wiadomo, 8 grudnia ma nastąpić rewanżowe spotkanie drużyn. Zwolennicy Cracovii obiecują sobie, że Cracovia „wsunie“ pół tuzina, zwolennicy Wisły, że tyleż „właduje“ Wisła. Spokojniejsi myślą: wsuwajcie panowie i ładujcie w imię Boże — ale nie psujcie tych dobrych i koleżeńskich stosunków, jakie ostatnimi czasy nawiązały się między obu drużynami, a z których dumnym był pono Kraków. *(tel).*

**Jutrzenka—Wawel 4:3 (1;2).**

Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Wawel był lepszy, były chwile formalnego oblężenia bramki Jutrzenki. Kwadrans przed końcem prowadził Wawel 3:1; wskutek zbytniego wysunięcia się naprzód pomocy Wawelu, Steigler na prawym skrzydle zrobił 3 wypady, które przyniosły 3 bramki. Rogów 4:0 na korzyść Wawelu. Sędzia znów był przygodny, tym razem był nim p. Wiśniewski.

**Tarnów.**

25 listopada. **Tarnovia—Hakoah 5:1 (2:0).**

Nie mogły się jakoś skleić dotychczas z powodu strejku kolejowego zawody o wejscie do klasy A między Hakoahem bielskim a Tarnovią. Raz odbyły się w Tarnowie bez sędziego; w Bielsku i sędziego nie było i drużyna tarnowiaków, wskutek zerwanego strejkiem połączenia kolejowego, musiała nocą piechotą wędrować z Dziedzic do Bielska. Wreszcie dziś odbyło się spotkanie w takiej mgle, że bramkarz nie mógł dojrzeć swego vis a vis. Obie drużyny miały po 3 rezerwowych.

Pierwszym sukcesem gry jest korner, zdobyty przez gości. Obie strony ruszają ostro do walki, lecz już wtedy Tarnovia góruje, grając prawą stroną, skąd pierwszy raz na skrzydle grający Macko nieraz niebezpiecznie centruje, psuje nieco grę Bogacz ze swemi sztuczkami, które tylko opóźniają tempo. Ataki Hakoahu niweczy przeważnie Ziemian lub sędzia, przychwytując zręcznie lewe skrzydło na spalonym. Wreszcie koło 20 minuty pada pierwszy, goal a potem i drugi dla miejscowych.

Po pauzie atak Tarnovii pokazuje bardzo ładną grę, Macko zmienia się z Bogaczem i tak powstaje niezła trójka



**Z zawodów Cracovia—I. F. C. Katowice w Krakowie.**
Efektowna „główka“ Chruścińskiego.

środkowa. Wadą ataku, a szczególnie Skwiruta, Jachimka i Bogacza jest „kiwanie“. Niedzielski i Macko świetni, owocem wzmagającej się przewagi są 2 dalsze bramki. Wreszcie opadają zwycięzcy z sił, Hakoah przychodzi do głosu i Rosenberg strzela honorową bramkę. W rewanżu śliczny atak Tarnovii i piąta bramka. Odtąd już gra nudna, a z powodu mgły niewiele można zobaczyć. Sędziował bardzo dobrze p. Ziemiański. Bramki dla Tarnovii strzelili Niedzielski 3, Macko i Jachimek, Ogólnie Tarnovia dopisała na koniec sezonu w zupełności. *M. B.*

**Sosnowiec.**

4 listopada. **Sosnowiec—Pogoń** (Katowice) **3:2 (1:1).**

Opuszczeniem słowa „ujemnie“ w końcowej treści recenzji w Nr. 46 (131) na str. 11 spowodowaliśmy mimowoli zmianę — wobec czego wyjaśnia się, iż końcowy ustęp omawianej recenzji winien brzmieć:

Wyróżnili się ujemnie z Sosnowca: Sularz (kapitan), Pietrzyk (grał drugi mecz) i Rybczyński.

25 listopada. **Team A—Team B** (Zagł. Dąbr.) **5:3 (4:1).**

Staraniem Kier. Podokr. Zagł. Dąbr. KZOPN. odbyły się podczas dokuczliwego zimna na śniegiem pokrytem boisku Victorji zawody powyższych zespołów w celu przeglądu sił sportowych i dla zestawienia reprezentacji Zagł. Dąbr. przeciw reprezentacjt kl. B Krakowa na mecz mający się odbyć dnia 2 grudnia r. b. na rzecz KZOPN.

Przed doskonałym sędzią p. Mazurem Borysem wystąpiły teamy w następujących składach: A biało-czerwoni: Zamorowski (Sosn.); Wawrzyniak W. (S.) i Juda (Vict.); Jakóbczyk (S.), Okularczyk (V.) i Pietrzyk (S.); Jędralski i Wiprzycki II (V.). Puz (kap.) i Bergiel (S.) oraz Wiprzycki I (V.). B Zielono-biali: Wiewióra (V.); Błaszczyk kap. (V.) i Kotras (S.); Muszyński (V.), Wroński (S.) i Fronczek (V.); Siwek (Hakoah), Sularz (S.), Nowek (Swit), Gałuszka (S.) i Darmon (V.)

Gra na ogół toczyła się pod znakiem przewagi zielonobiałych, w ataku których dotkliwie dał się odczuwać brak strzelców, których zadanie musiał kontynuować nieco niesportowy Nowek, zdobywca wszystkich bramek dla teamu B, a którego dzielnie wspierał wytrawny rozdzielca piłek, Wroński.

Reasumując siły na podstawie powyższej rozgrywki, należałoby zestawić reprezentację Zagł. Dąbr. jak następuje:

Zamorowski (Sosn.); Wawrzyniak (S.) i Błaszczyk (Vict.); Jakóbczyk i Wroński (S.) i Okularczyk (V.); Siwek (Hakoah), Wawrzyniak i Puz (S.), Nowek (Swit) i Wiprzycki I (V.). Rezerwa: Wewióra (V.), Kotras (S.), Jędralski i Wiprzycki II (V.). *N K.*

## Okręg łódzki.

### Kalisz.

18 listopada. **T. S. Prosna—Zg. Tow. Gimn.** (Zgierz) **1:1 (1:1).**

Decydująca rozgrywka o mistrzostwo klasy C podokręgu Łódź—Prowincja. Gra cały czas otwarta i prowadzona w szybkiem tempie przy stałej przewadze Prosny, która tylko dzięki niezdecydowaniu środkowej trójki ataku pod bramką przeciwnika nie zdołała zwycięstwa przechylić na swą stronę. Efektowną bramkę dla Prosny zdobył w pierwszych minutach gry lewoskrzydłowy Chlastawa, poczem Zg. T. G. wyrównuje przez prawego łącznika dalekim, łatwym do obrony strzałem. Po przerwie przygniatająca przewaga Prosny, jednak pech nie pozwala jej uzyskać zwycięstwa. Rogów 3:1 na korzyść Prosny. Sędzia p. Fiedler z Łódzk. Kol. Sędziów zadowolił, ale tylko gości, powstrzymał bowiem wiele ataków Prosny, jakoteż przeoczył dwukrotnie rękę na polu karnem Zg. T. G. — to też spotkał się z nieprzychylnem uznaniem publiczności, wyrażającem się w okrzykach i gwizdach pod jego adresem. Publiczności z powodu zimna mało.

## Okręg górnośląski

### Tarnowskie Góry.

**Amatorski K. S.** (Król. Huta)—**V. f. R. 8:1 (3:1).**

Mimo trzech rezerwowych, którzy zastępowali graczy, biorących udział w meczu międzyokręgowym Król. Huta—Katowice, zwycięża A. K. S. łatwo swego przeciwnika w stosunku 8:1. Sędzia słaby.

### Katowice.

Mecz międzyokręgowy Królewska Huta—Katowice wypadł w stosunku 5:4 (2:1) na korzyść Królewskiej Huty. *J. K.*

# Przegląd zagraniczny.

## Wyniki z ubiegłego tygodnia.

**Holandja.** Amsterdam. Holandja—Szwajcarja 4:1. Sędzia p. Retschury (Wiedeń). Skład drużyny szwajcarskiej: Pulver (Young Boys,, Berno); Beuchat (F. C. Berno), Ramseyer I.; Fässler (Young Boys,) Schmiedlin (F. C. Berno), Galler (F. C. Bazylea); Charpillot, Pache (Servette), Leiber (Young Fellovs, Zurych), Abegglen II. (Grashoppers), Inaebnit (Sport Lausanne).

**Anglja.** Mistrzostwo I. ligi: Cardiff Citty—Manchester City 1:1, Notts County—Birmingham 1:1, Sheffield United—Notts Forest 0:0, Burnley— West Ham 0:0, Aston Villa—Liverpool 1:0, Huddersfield—Bolton Wanderers 1:0, Chelsea—Middlesborough 2:0, Tottenham—Arsenal 3:0, Newcastle— Preston North End 3:1, Blackburn Rovers—Sunderland 3:1, Albion—Everton 5:0, Cardiff Citty ma 23 pun. Huddersfield i Aston Villa po 22, Bolton Wanderers, Newcastle, Sunderland i Everton po 20 punktów. Na końcu stoją Middlesborough 10 punktów i Preston 6 punktów. Liverpool, dwukrotny mistrz, zajmuje miejsce czternaste (na 22 kluby), ma bowiem 11 graczy na liście inwalidów, w tem siedmiu z zeszłorocznej drużyny pierwszej.

Mistrzostwo II. ligi: Leeds United—Barnsley 3:1, Blackpool—Southampton 1:0, Crystal Palace—Stoke 5:1, Derby County—Fulham 3:3, Hull City--Sheffield Wednesday 1:1, Nelson—Bristol City 2:1, Port Yale—Bradford City 2:2, South Shields—Stockport County 3:1. Prowadzą Leeds United 23 punkty, South Shields 22 p., Stocke 20 p., i Derby County 19 p. Na końcu są: Port Yale 11 p. i nowicjusz Bristol City 10 p.

**Francja.** Paryż. Red Star—Racing Club de France 5;2, Olympique—Levallois 7:1, C. A. S. G.—Stade Francais 2;0.

**Włochy** Mistrzostwo. Sampierdarena—Iuventus 3:2, Alessandria—Novara 2:1, Modena—Virtus 2:1, Casale—Brescia 4:1, Genoa—Padova 2:1, Internazionale—Livorno 4:0, Pro Vercelli—Torino 2:1, Novese—Hellas 3:0, Andrea Doria—Spezia 1:0, Pisa—Milano 2:2, Bologna—Legnano 3:2.

**Hiszpanja.** Mistrzostwo: Barcelona. F. C. Barcelona—Martinenc 9:0. Bramki zdobyli Alcantara (4), Samitier (3), Sancho i Sagi Barba. Europa—Espagnol 2:0, Sabadell—Sans 2:0, Avenc—Jupiter 2:0. Bilbao. Biscaya—Asturia 4:2. Sevilla. FC. Sevilla—Balompie 3:0.

**Szwecja.** Kamraterna (Norrköping)—SC. Sleipner 3:2. Kamraterna zdobyła mistrzostwo okręgu. Obie drużyny trenują byli gracze MTK: pierwszą Schlosser, drugą Nagy (był z drużyną szwedzką w Krakowie).

**Austrja.** Wiedeń. Amatorzy—Sparta (Praga) 1:1. Sparta zdobyła bramkę w 1 min. przez Simonka (dawniej Mor. Slavia), Amatorzy wyrówali kwadrans przed końcem z karnego za rękę Hoyera. Sparta była więcej w defenzywie, Amatorzy nie umieją strzelać (1 karny nie wyzyskany). Bramkarz Lohrmann kopnięty przez Hajnego zniesiony z boiska; po pauzie wrócił (Lohrmann doznał lekkiego wstrząsu mózgu). Sędzia p. Komar. Mistrzostwo I. klasy: Rapid—Slovan 4:0, Simmering—Wacker 5:1, Sportklub—Admira 1:1, Hertha—Vienna 1:0, WAF—Ostmark 2:0. Stan mistrzostwa: Rapid i Simmering po 16 punktów, Amatorzy i Sportklub po 14, Hakoah 12, Vienna 11, Slovan 9, Admira 8, Wacker 7, Hertha 6, WAF 5, Ostmark 0 punktów. Mistrzostwo II. klasy (ostatnie mecze I. serji): WAC—Donaustadt 0:0, Red Star—Sturm 07 2:0, Donau—Strassenbahn 0:0, Rudolfshügel—Internazional 1:1, Phönizia—Cricketerzy 3:1, Bewegung XX—Bewegungsspieler 5:1.

**Węgry.** Budapeszt. Wszystkie mecze z powodu opadów śnieżnych odwołano. Tatabanya. Szombathelyi AC.—Tatabanya 1:1.

**Niemcy.** Norymberga. I. F. C.—Wacker (Monachium) 0:0!. Spielver. Fürth—Turnverein Augsburg 7:1. Monachium. TV. 1860—MTV. Fürth 2:1. Hamburg. Eimsbüttel—St. Georg 1:0, Hamb. SV.—Concordia 4:1, Union Altona—St. Pauli 2:2. Berlin. Norden Nordwest—Viktoria 4:1, Luckenwalde—Minerva 1:0, Sp. Ver. 92—Schöneberger Kicker 2:2, Union Charlottenburg—Union Oberschöneweide 4:4, Weissensee—Tennis Borussia 3:1, Hertha—Union 92 5:2, Südstern—Vorwärts 2:1, Allemannia—Union Poczdam 2:1, Wacker—Pankow 1:1, Nord 08—Spandauer SV. 2:1. Wyniki o mistrzostwo Niemiec południ.: Feuerbach— Phönix Karlsruhe 3:1, V. f. R. Heilbronn—Kickers Stuttgart 3:1, SC. Stuttgart—Mühlburg 2:1, Fryburg—Pforzheim 3:0, Pfalz—Phönix (Ludwigshafen) 2:1, V. f. R. Mannheim—Phönix Mannheim 1:0.

**Czechosłowacja.** Praga. Slavia—Hakoah (Wiedeń) 4:2. Hakoah nie była gorszą o dwie bramki. DFC.—Viktoria Žižkov 7:1. DFC. miał znów wspaniały dzień. Cechie Karlin—Meteor VIII 3:1. Cieplice. Teplitzer FC.—Union Žižkov (Praga) 3:1. Pilzno. Viktoria—Meteor Vinohrady (Praga) 2;2. Berno. Reprezentacja obwodu żydowskiego—Reprezentacja obwodu niemieckiego 3:1. Mor. Ostrawa. SC. Mor. Ostrava—SC. Slovan 5:1 (finał turnjeju lokalnego o puhar). Preszburg. Bratislava—Rapid 10:0. Karlsbad. Karlsbader FC.—Malostransky (Praga) 5:4.

**Sensacyjny wynik 4:4,** jaki Jugosławia uzyskała z Czechosłowacją w Pradze, odnosi swoje skutki. Austrja, która dotąd do jugosłowiańskiego sportu piłki nożnej odnosiła się z pewnem lekceważeniem, zgodziła się na rozegranie zawodów międzypaństwowych z Jugosławją w lutym 1924 w Wiedniu.

**Koželuh Franciszek,** były trener praskiego DFC., Cracovii, Hasku w Zagrzebiu, Hagiboru a ostatnio Sparty w Pradze, stracił posadę w Sparcie. W związku z tem wystąpił ze Sparty brat jego Karol, środkowy napastnik; miejsce jego w drużynie zajął Krzenek z Viktorii z Pilzna.

**Brandstetter** (Rapid) **i Wieser** (Amatorzy) za obelżywe słowa, rzucone pod adresem przeciwnika w czasie meczu Praga—Wiedeń, zostali ukarani podobnie jak w Czechach Dvorzaczek: nie będą wstawieni do reprezentatywki austrjackiej przy najbliższym meczu międzypaństwowym.

**W Wiedniu istnieje** obok drużyn footballowych bankowych i akademickich, które mają odrębną organizację i rozgrywają mistrzostwa, szereg drużyn złożonych z obsługi hotelów i kawiarń, z aktorów różnych teatrów itd. W ostatnią niedzielę grały z sobą drużyny złożone z uczniów 2 szkół tańca.

**Sparta i Slavia** (Praga) urządziły z okazji 30-lecia swego istnienia uroczyste posiedzenia w sali ratusza na Starem Mieście. Sparta nie zaprosiła na to posiedzenie klubu D. F. C., a główny mowca zaatakował ostro Slavię tak, że przedstawiciel tego klubu zrzekł się głosu.

**Amatorzy** (Wiedeń) umieścili w prasie przed niedzielnym meczem ze Spartą praską odezwę do publiczności, by się wstrzymała na zawodach od okrzyków mogących dotknąć gości w ich poczuciu narodowem.

**W mistrzostwie Katalonji** F. C. Barcelona i mistrz Katalonji Europa mają po 8 punktów w 4 grach (Barcelona ma leszy stosunek bramek); po nich idą Espagnol, Sabadell, Sans i Martinenc.

**Schwarc,** prawy łącznik FTC., a ostatnio Makkabi berneńskiej, znalazł się teraz w wiedeńskiej Hakoah i wystąpił już w barwach tego klubu przeciw Slavii w Pradze.

**Rzadki jubileusz 700 meczu** ochodził niedawno Jarosław Cziżek, lewy skrzydłowy S. K. Smichow w Pradze. W barwach tego klubu grał Cziżek od roku 1907 (przed wojną grał w Smichowie kilka razy w Krakowie z Cracovią i Wisłą). Cziżek po jubileuszu wycofał się z drużyny, zamierzając jednak dalej pracować w tym klubie.

**Fritz Huber,** długoletni lewy pomocnik, a w ostatnich latach lewy obrońca wiedeńskiego Wackeru, znany także i w Polsce, szczególnie w Krakowie (grywał jako Huber II.), utonął w Dunaju. Pogrzeb jego był ogromną manifestacją sportową.

**Gradjanski,** mistrz Jugosławji, wyjeżdża w czasie świąt Boż. Narodzenia do Konstantynopola, gdzie rozegra 4 mecże z drużynami tureckiemi. W drodze powrotnej ma Gradjanski grać w Rumunji.

**Stosunki sportowe między Węgrami i Czechosłowacją,** dotąd wskutek różnic politycznych zerwane, nawiązać się mają w roku przyszłym. Na uroczystości jubileuszowe Sparta zaprosiła MTK., który prawdopodobnie rozegra mecz ze Spartą.

**Priboj,** środkowy pomocnik Ujpesti, gra w bieżącym sezonie w Bratislavie (Preszburg). Podobno Sparta praska zagina parol na niego.

**W Stuttgarcie** (Niemcy) ma stanąć stadjon sportowy z torem dla cyklistów i basenem pływackim. Koszta obliczają na 90.000 marek złotych. Wypuszczono akcje od 1—100 marek zł., udziałowcy otrzymują prawo głosu w radzie zarządzającej.



**Z zawodów Cracovia—Wisła 25 listopada 1923.**
Wiśniewski jest wcześniej przy piłce niż Węglowski.

**Rozgłaszanie** o rzekomo postanowionem tournee FC. Barcelona po Europie pozostanie, zdaje się, w krainie pobożnych życzeń. W programie ogłoszonym przez ten klub, niema wzmianki o tournee.

**Arne Borg,** światowej sławy pływak szwedzki, opuścił swą ojczyznę i wyjechał do Kanady. Wobec tego szwedzi zrezygnowali z wysłania go na olimpjadę paryską.

**Hiszpanja** rozegra następujące mecze międzykrajowe: 16 grudnia z Portugalją w Sewilli, 13 stycznia z Czechosłowacją w Barcelonie, 9 marca z Włochami w Medjolanie.

**Vienna** wyjeżdża na Nowy Rok do Paryża, gdzie się zmierzy z Red Starem, 26 grudnia gra Vienna z Grashoppers w Zurychu.

**D. F. C.** (Praga) gra 2 grudnia w Wiedniu.

**Spotkanie M. T. K.—Ujpest** o mistrzostwo odbędzie się w najbliższą niedzielę na boisku MTK.

**W związku z mistrzostwami na Węg.** Z. P. N. parę problemów do załatwienia. Na meczu UTE.—33 FC. (2:0) sędzia podyktował karny przeciw 33 FC. Obrońca Zloch wytrącił sędziemu piłkę z ręki, a następnie bramkarz Zsak wykopnął ją daleko w pole. Obaj gracze zostali wykluczeni. Jeszmas przestrzelił ten karny celowo. Drugi wypadek: Na mecz MAC.—EMTK. nie zjawił się sędzia, a EMTK. nie chciał się zgodzić na żadnego z 3 obecnych na boisku sędziów. MAC. rości sobie dlatego pretensje do obu punktów.

Przed meczem Vasas—Zuglo (3:0) kapitan Zuglo zawiadomił sędziego, że bramkarz Vasasu Kutrusz nie jest uprawniony do gry (w maju r. b. grał w innym klubie). Mimo to Vasas grał z tym bramkarzem. Zuglo wniósł protest do Związku.

**Gracz Corinthians — trenerem D. F. C. (Praga).** Praski D. F. C. już oddawna pertraktował z kapitanem honorowym Corinthians, Mildner'em, w sprawie objęcia przezeń posady trenera DFC. Obecnie engagement Mildnera stało się definitywne i w najbliższym czasie weźmie on swych wychowanków w opiekę. Mildner był jednym z najlepszych graczy Corinthians i odbył z nimi wielkie podróże sportowe do Zjednoczonych Stanów i Kanady.

**Niepokonani Glasgov Rangers.** Przeprowadzony od krótkiego czasu nowy podział ligi szkockiej nie zaszkodził w niczem prowadzącej od lat drużynie Glasgov Rangers. Także i w roku bieżącym mają oni do zaznaczenia niemały sukces. Nie przegrali oni mianowicie z 13 spotkań ani jednego po kolei, osiągając stosunek bramek 35:5, co już samo świadczy o naprawdę dobrej klasie klubu.

**Tom Ball,** środkowy pomocnik Aston Villa, został zastrzelony podczas sprzeczki w West Bromwich.

**Klasyczne zawody wioślarskie Oxford—Cambridge** odbędą się 5 kwietnia 1924.

**Eisenhoffer,** lewy łącznik FTC. (dawniej Kispesti), nie będzie już z inicjatywy kierownika sekcji grał w barwach tego klubu.

**Odpowiedni wzrost** u graczy jest wielkim plusem; mimo to nawet wśród wielkich zawodowców angielskich są dwaj piłkarze Walden i Brooks, bardzo niscy (1·52 i 1·52·4 metra).

**W belgijskim biegu maratońskim** pierwszy przybył do celownika Henri Siret (Francja) w czasie 2 godzin 53 minut 40 sek. przed belgami Cools (2:57:16) i Van Hoye (2:59:51).

**Skok w wyż z rozbiegiem Lewdena** (1·93·3 m) został przez Związek uznany za rekord francuski.

**W jesiennym biegu na przełaj** w Bernie (3.550 m) startowało 53, przybyło do mety 43. Pewne zwycięstwo odniósł Nedobity (Sparta praska).

**W biegu ulicznym na 10 km w Budapeszcie** zwycięscą nostał Kulesvar MAC.) w czasie 34 minut 0·3 sek. Drugim był Csejtey.

**Rzut kulą oburącz** uwieńczony pięknym sukcesem, osiągnął B. Jonasson (szwed) 14·27 i 12·97=27·24 m.

**Hoff,** na którego oddawna zwrócone są oczy całego świata sportowego, przedstawia się też i w konkurencji ewentualnego dziesięcioboju bardzo poważnie. Liczą się bardzo poważnie z pobiciem przez Hoffa dotychczasowego rekordu Klumberga i zbliżenia się do wyników słynnego olimpijczyka Torpego. Wyniki osiągnięte przez Hoffa w gałęziach lekkoatletycznych ćwiczeń wchodzących do konkurencji dziesięcioboju są następujące: 100 m = 10·8 s. 400 m 49·2, 1500 m = 4:20 s. płotki 16:5 s., tyczka 423, skok w dal 732, skok w wyż 180 cm, kula 11 m,dysk 35, oszczep 48. Z innych wyników Hoffa zwracają na uwagę: 200 m = 22·2, 800 = 1:55·0 s. 300 m = 1:05.

**Lekkaatletyka w Rumunji.** W ostatnim miesiącu odbyły się w Hermanstadzie zawody lekkoatletyczne, których wyniki z uwagi na złą pogodę i warunki bieżni, przedstwiają się nie źle. Zanotować wypada następujące: Kula 11·7 m. Skok z miejsca 1·35 m. Oszczep 50·46 mi. Skok w wyż 1·60. Dysk 31·35 m. Skok w dal 5·64 m. 800 m. — 2:27·4. Tyczka 2·70 m.

**Austrjacki Główny Wydział** dla sportu, jako komitet olimpijski, wydał odezwę charakterystycznej treści z okoliczności zaproszenia go na olimpjadę. Stwierdzając, że Austrja została zaproszoną, Wydział oświadcza, że nie jest w stanie obesłać olimpjady, niemniej zostawia poszczególnym związkom inicjatywę i wolną rękę. Ze związków tych, związek łyżwiarski w widoku Chamonix, wydał podobną odezwę do towarzystw łyżwiarskich, będących jego członkami. Jak widać, przed definitywnem załatwieniem sprawy olimpijskiej, woli Austrja na razie uprawiać „szybera".

**W turnieju tennisowym, odbywającym się w Barcelonie,** węgierski sport święci nielada trjumf. Mistrz Węgier Kehrling, który obecnie znajduje się w doskonałej formie, pobił obecnie Flaquera tak, że jego zwycięstwo w mistrzostwie zdaje się nie ulegać wątpliwości. Najgroźniejszy jego przeciwnik Gomar nie bierze udziału w grze pojedynczej.

**Skocznia narciarska na Semmeringu** (Lichtensteinschanze), znana już naszym skoczkom z zeszłego roku, jest obecnie powiększana i poprawiana. Robotami kieruje znany także w Polsce, Sepp Bildstein. Zanotować należy, że pracy dokonują wyłącznie siły ochotnicze z najmłodszych narciarzy składające się. Przykład godny naśladowania.

**Skocznia narciarska w Chamonix,** przygotowywana z wielkim nakładem pracy przez francuzów, już teraz spotyka się z ostrzem krytyki przeważnie specjalistów szwajcarskich. Zwłaszcza z wielkim sceptycyzmem zapatrują się oni na reklamę tej skoczni, uprawianą przez pisma francuskie, zwłaszcza na wiadomość, że skocznia ta, tak zbudowana jak to profil przewiduje, pozwoli na osiągnięcie aż 70 metrowych skoków. jeden ze znanych fachowców szwajcarskich Gustaw Wally z Klosters, całkiem niedwuznacznie przenosi wiadomości te do krainy bujnej fantazji eutuzjastów francuskich. Według jego zdania, 50 metrów osiągnięte na tej skoczni, będą maksimum, a wszystkie próby dalszego skoku, zakończyć się muszą upadkiem.

Jedno jest jego zdaniem pewne: Skocznia w Chamonix musi być nienagannie wybudowana, ażeby była odpowiednią dla tej klasy skoczków, którzy zjadą się na tydzień zimowy. Muszą zniknąć nierówności, które wykazuje obecny profil a zwłaszcza domaga się rozważnej przebudowy rozbieg i sam próg skoczni. Jeśli bowiem profil skoczni, tak jak się przedstawia na oficjajnych propozycjach zawodów w odbitce, pozostanie niezmieniony, a skoczkom z całego świata odda się tak wadliwą skocznię, to przebieg konkursu skoków zakończy się fiaskiem i niestety postawi tydzień olimpijski w rzędzie tych „francuskich" przedsięwzięć zimowych, o których szwajcarzy nie mówią bynajmniej z respektem.

Czy słowa szwajcarskiego narciarza nie są powodowane charakterystyczną szwajcarską „przyjaźnią" obu krajów, czy też polegają na prawdzie, okaże niewątpliwie bliska już olimpjada zimowa.

## Wiadomości krajowe.

**Klęska 5:1,** poniesiona przez Cracovię w ostatnią niedzielę w meczu z Wisłą, jest największą klęską, jakiej biało-czerwonym nie zadał żaden jeszcze klub krajowy od początku ich istnienia.

**Sezon w Krakowie jeszcze** nie jest zakończony. W najbliższą niedzielę walczyć ma ze sobą druga para rywali lokalnych: Jutrzenka z Makkabi. Cracovia wyjeżdza w ten dzień do Katowic na rewanżowe zawody z IFC. Dnia 9 grudnia odbędzie się z polecenia KZOPN. mecz Wisła—Cracovia, z którego cały dochód przeznaczony będzie na fundusz ekspedycji piłkarskiej na olimpjadę paryską.

**W Czulaku,** który ze Sparty przeszedł świeżo do Wisły, znalazła ta drużyna długo poszukiwanego prawego łącznika. Obecnie atak Wisły nie będzie wykazywał słabego punktu.

**W Katowicach** powstać ma w najbliższym czasie nowe towarzystwo narciarskie. Przebywa tam znaczna ilość miłośników sportu narciarskiego a łatwość dostępu do okolicznych terenów Beskidu Sląskiego i Zachodniego czyni powstanie nowego towarzystwa bardzo aktualnem.

**Turniej szermierczy o mistrzostwo armji** ma się odbyć, jak wiadomo, 15 grudnia br. Mimo, że zeszłoroczny turniej o mistrzostwo armji odbył się prawidłowo, obecny nosi tytuł „pierwszego", dając do poznania, że turniej uprzedni uznany nie został. Propozycje niniejszego turnieju budzą wiele zasrzeżeń wśród licznych przypuszczalnych uczestników turnieju. Zapowiada się on zresztą bardzo interesująco i będzie niewątpliwie wybitniejszym wypadkiem sportowym przed zimowego sezonu.

**Polski Związek Narciarski** przechodzi obecnie nowy kryzys z powodu rezygnacji przewodniczącego. Jak wiadomo prezes PZN. pułk. Dr. Osmólski został przeniesiony na stałe do Poznania, co postawiło PZN. znowu w bardzo kłopotliwem położeniu. Należy wyrazić życzenie, by w bardzo ciężkim obecnie roku olimpjady, zarząd główny wyszedł z trudności jak najbardziej obronną ręką i postarał się o normalny tok pracy.

**III. Zawody Międzynarodowe** w Zakopanem odbędą się definitywnie 16, 17 i 18 lutego 1924 roku. Zawiązek komitetu, jak wiadomo, utworzył się już w Zakopanem i wkrótce rozpocznie pracę pełną parą. Szczegółowy program techniczny zawodów wypracować ma Komisja Sportowa PZN. w Krakowie. W naibliższym czasie rozesłane zostaną ozdobne propozycje zawodów do Związków zagranicznych.

**Krynica**, która z łatwością i z korzyścią dla narciarstwa, może być zamienioną na zimę w poważne środowisko sportu zimowego, zwróciła się do PZN. z prośbą o zorganizowanie zawodów narciarskich w tej miejscowości. PZN. oddał problem ten do rozpatrzenia, sekcji narciarskiej AZS. Kraków.

**Wobec licznych zapytań**, które zewsząd otrzymujemy, czy umieszczona w ubiegłym tygodniu recenzja p. t. „Nowe wydawnictwa" o piłce nożnej napisanej przez Etona, jest wymysłem fantazji humorystycznej, pośpieszamy wyjaśnić, że niestety sprawa cała aż nadto jest prawdziwa. Pojawiła się w ostatnich czasach książeczka pod wymienionym tytułem, a egzemplarz jej posiadamy w redakcji. Liczne zapytania, o których wyżej, dowodzą niezbicie, że cały polski światek sportowy, prawie nie może uwierzyć by w dzisiejszych czasach ktoś mógł i miał odwagę wystąpić z podobnem wypracowaniem. Koszta druku i papieru zaiste opłaciłyby się stokrotnie lepiej gdyby użyto ich choćby na druk propagandowych ogłoszeń o olimpjadzie i wezwań do składek.

**Nowe towarzystwo narciarskie** zostało założone w Żywcu jako Koło Narciarzy przy babiagórskim oddziele Towarzystwa Tatrzańskiego. Zebranie konstytuujące odbyło się 30 września i powołało następujący zarząd: prezes inż. Baecker, zast. J. Sym, członkowie: Pietrusiewicz, Dobosz, Danko, Augustynowicz i Kuliński. Powstanie nowego towarzystwa zwłaszcza w okolicach, które powinny stać się ważnem środowiskiem ruchu narciarskiego w Żywiecczyźnie, przyczyni się niewątpliwie do znacznego natężenia ruchu w tamtych stronach. Witając założenie nowej placówki narciarskiej, przesyłamy Jej tą drogą serdeczne Szczęść Boże w dalszej pracy i staronarciarskie życzenie „dobrego śniegu".

## Sportowcy!

Ze wszystkich stron kraju płyną ofiary na cele olimpijskie. Środki finansowe potrzebne do przygotowania wysyłki barw polskich na olimpjadę są ogromne. Niechaj w szeregu składających ofiary, staną wszyscy w miarę swej możności. Niechaj nie braknie i skromnych i najmniejszych nawet ofiar. Każdy członek polskiego świata sportowego, winien dowiedzieć, że chwila w której Polska stanie na arenie olimpijskiej, na miejscu szlachetnej walki czasów nowoczesnych, jest drogą i potrzebną!

## Nadesłane.

Za posłane nam i bezpośrednio na miejscu (podczas przerwy meczowej w dniu 18 listopada br.) wyrażone życzenia z okazji naszego dziesięciolecia, składamy tą drogą najgorętsze podziękowanie T. S. Wisła (także za dalej idącą pomoc w urządzeniu obchodu), K. S. Cracovia, W..., delegatom KZOPN.-u, delegatom Lub. ZOPN. WP. p. Leonowi Stolarzowi i kpt. Mirskiemu-Woleńskiemu, Redakcji „Przeglądu Sportowego", delegatowi W. K. S. Kresy p. Stef. Dygoniowi, K. S. Korona w Krakowie oraz tym wszystkim instytucjom i towarzystwom sportowym z całej Polski, które pamiętając o naszem święcie, z gratulacjami pośpieszyć nie zapomniały.
K. S. Podgórze.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr odp
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.